

Najtrudniejsze chwile są jeszcze przed nami

Rządowy dziennik „Al-Dżumhurija” w numerze wtorkowym publikuje 1 dekrety prezydenta Iraku Saddama Husajna. Dekrety te głoszą, że Kuwejt staje się prowincją Iraku, a granice prowincji Basra przesuwają się dalej na południe. Irak drukuje nowe mapy swego terytorium z Kuwejtem jako częścią południową i 19 prowincją kraju. Saddam Husajn odrzucił możliwość negocjowania przyszłości Kuwejtu z państwami zachodnimi twierdząc, że jest to kwestia wyłącznie arabska. Stolica Kuwejtu nosi obecnie nową nazwę — Kadhima.

Iracka aneksja Kuwejtu nie została uznana przez żadne państwo, a Organizacja Narodów Zjednoczonych określiła ją jako nieważną.

„Najtrudniejsze chwile są jeszcze przed nami” — stwierdził sekretarz brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Douglas Hurd, nawiązując do kryzysu w Zatoce Perskiej. Przestrzegł, że oddalenie się perspektywy konfliktu zbrojnego z Irakiem może spowodować na świecie pewne rozluźnienie. Tymczasem aktywność dyplomatyczna nie powinna kamuflować „charakteru Saddama Husajna i natury zagrożenia, jakie w dalszym ciągu on powoduje”.

(opr. nfi)

Zginął Stevie Ray Vaughan

Stevie Ray Vaughan, jeden z czołowych amerykańskich gitarzystów bluesowych, zginął w poniedziałek w wypadku lotniczym w pobliżu East Troy w stanie Wisconsin.

Według ostatnich doniesień, w katastrofie samolotu, który roztrzaskał się o zbocze wzgórza, zginęło również trzech przyjaciół i współpracowników brytyjskiej gwiazdy rocka — Erika Claptona, a także pilot samolotu, Vaughan i współpracownicy Claptona powracali do Chicago po występie w East Troy, gdzie obaj muzycy wystąpili na wspólnym koncercie.

(PAP)

Gazeta Współczesna

DZIENNIK

Białystok

Łomża

Suwałki

Wyd. 1.

Nr 167 (12 068)

Cena 400 zł

ŚRODA, 29 SIERPNIA 1990 r.

Imieniny: Flory, Jana, Racibora, Sabiny, Dziamida, Jakima

Kanada czeka...

W związku z zapoczątkowaniem przez rząd Kanady nowej polityki imigracyjnej, od dnia 4 września br. ambasada Kanady w Warszawie rozpocznie rozpatrywanie podań o imigrację, traktując Polaków ubiegających się o prawo wjazdu do tego kraju na takich samych zasadach jak obywateli innych krajów Europy Zachodniej. Nadal pierwszeństwo przyznawane będzie sprawcom osób starających się o połączenie z bliskimi członkami rodziny. W połowie września zakończy się rozbudowa siedziby ambasady. Zwiększenie personelu rozpatrującego podania wizowe przyczyni się do przyspieszenia procedury. (PAP)

„Administracyjna policja” uruchomiła posterunki

Białostockie: Praca rejonu pełną parą
Łomżyńskie: Fachowcy chcieliby wyższych zarobków
Suwalskie: Jeszcze rozruch

OD PONIEDZIAŁKU rozpoczęły działalność rejonowe urzędy rządowej administracji ogólnej. Pełnią one kontrolę nad przestrzeganiem prawa przez administrację samorządową, stąd nazywane są „policją administracyjną”.

REJON W HAJNÓWCE utworzony został dzięki staraniom wojewody i poparciu sejmiku samorządowego. Dla mieszkańców dziewięciu gmin, które wchodzi w jego skład, jest to duża wygoda. Gdyby

Ciąg dalszy na str. 3

Prawosławne uroczystości religijne

WCZORAJ wyznawcy prawosławia obchodzili święto Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny. Głównie uroczystości odbyły się w Białymstoku.

W poniedziałek wieczorem wierni wzięli udział w uroczystym oficjum (nieszpory i jutrznia) w katedrze św. Mikołaja. We wtorek miejscem obchodów była cerkiew pod wezwaniem Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Białymstoku-Starosielcach. Liturgię pontyfikalną koncelebrował arcybiskup Bazyli — metropolita warszawski i całej Polski oraz biskupi prawosławni z całego kraju, członkowie Świętego Synodu Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Obecni byli również należący do tego synodu zagraniczni biskupi prawosławni: biskup...

Ciąg dalszy na str. 2

Odwetowa turystyka?

Do tej pory w prasie NRD ukazywały się jedynie krótkie informacje agencyjne o „konsumpcyjnej turystyce” obywateli NRD do Polski. Teraz dwa dzienniki w swoisty sposób skomentowały to zjawisko. Liberalny „Der Morgen” określa to jako „turystykę odwetową” zaznaczając jednocześnie, iż spo-

Ciąg dalszy na str. 2

NA ZIELONYM RYNKU ruch umiarkowany. Pobyt na warzywa i owoce wyraźnie zmalał. Cóż, ceny robią swoje, a przy tym musimy wydawać spore kwoty na inne artykuły spożywcze. Dawniej klienci kupowa-

więcej trafia jabłek — półtonowej tony dziennie, w cenie od 3500 do 4800 zł za kilogram. Mniej więcej po około 300 kg gruszek (3000—6500 zł) i śliwek (głównie węgierski po 3500). Potaniały owoce południowe, np. ostatnio banany

Wyższe odsetki PKO ugina się przed konkurencją

Od 1 września br. Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy podwyższa stopy procentowe niektórych rodzajów depozytów. Wkłady terminowe 3 miesięczne będą oprocentowane w wysokości 27 proc. (poprzednio 24 proc.) w stosunku rocznym. Natomiast od wkładów 6-miesięcznych PKO BP naliczać ma 30 procentowe odsetki (dotychczas 27 proc.) — także w skali rocznej.

Równocześnie PKO BP wprowadza nową formę oszczędzania. Kto chce złożyć na książeczce terminowej na okres 6 miesięcy kwotę 10 mln zł — lub jej wielokrotność — ten otrzyma 32 proc. odsetki w skali rocznej.

Korekta dotychczas obowiązujących stóp procentowych jest bezpośrednim wynikiem zaostrzającej się konkurencji między bankami. (PAP)

Agencja AFP podała, opierając się na informacjach wschodnioberlińskich kół rządowych, że w najbliższy piątek w budynku Reichstagu ma zostać podpisany przez kanclerza Kohla i premiera De Maiziere traktat zjednoczeniowy.

28 bm. prezydent RP W. Jaruzelski przyjął przebywającą w Polsce delegację Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Premier Rumunii Petre Roman nie wyklucza możliwości racjonowania niektórych produktów żywnościowych, takich jak cukier, mąka, oleje i sery.

Prasa moskiewska poinformowała o gwałtownym wzroście w tym miesiącu zachorowań na błoni-



Według danych z wtorku na tę niebezpieczną chorobę zapadli w Moskwie już 174 osoby. Dziewięciu chorych, w tym troje dzieci zmarło. Wybuch epidemii spowodowany jest przypuszczalnie napływem uchodźców z różnych rejonów ZSRR, a także nagminnym odmawianiem poddawania się szczepieniom ochronnym, co z kolei wynika z braku strzykawek jednorazowego użytku.

We wtorek 28 bm. — w kolejnym dniu akcji „Tama tamie”, zorganizowanej w Czorsztynie przez Ruch „Wolność i Pokój” — policja utrzymywała porządek, umożliwiając transport materiałów do spalania zapory ziemnej pod zamkiem w Niedzicy.

(opr. nfi)



Ciąg dalszy ładnego końca lata mamy zapewniony dla i jutro. Nieco chłodniej będzie natomiast w nocy — coś to nie lipiec! Oto szczegółowa prognoza:

■ zachmurzenie małe, okresami umiarkowane; temperatura maksymalna od 21 do 23 °C, minimalna od 8 do 7 °C; wiatr słaby, wschodni i południowo-wschodni.

(nfi)

KARAMBOL

Na drodze Głęboko-Sulimy doszło wczoraj ok. godz. 15 do groźnego wypadku drogowego. Zderzyły się trzy samochody — dwa osobowe i ciężarowy. Najbardziej uderzył „trabant” z turystami z NRD. Dwie osoby zostały ciężko ranne.

EKSPRESEM

CORRIDA

W Śmiedziuchowie (gmina Przerósł) buhaj zaatakował właściciela. Wiesława M. z bardzo ciężkimi obrażeniami ciała odwieziono do szpitala.

KOSZTOWNY WEEKEND

Rodzina mieszkająca w Białymstoku przy ul. Ciołkowskiego spędzała miniony weekend poza domem. Wykorzystali to wspaniale. Po powrocie z odpoczynku okazało się, że złodzieje do-

stali się do mieszkania po wyważeniu okna na parterze. Zabrali telewizor kolorowy, komputer, magnetofon, futra, biżuterię na ok. 300 mln zł.

ZOSTAŁA KAROSERIA

Sokół wsi Rutkowskie powiadomił policję, że na polu stoi „la-

da”. Wszyscy myśleli, że odnalazł się skradziony samochód i jego właściciel będzie uradowany. Niestety. Na polu pozostawiono tylko... karoserie „lady”.

TRAKTORZYŚCI!

Z garażu w Doliwach koło Olecka wianymy wczoraj skradł... ciągnik. Policja wkrótce go odnalazła i właściciele — członkowie Koła Łowickiego „Sarna” będą mieli czym zwozić upolowaną zwierzynę.

Ciąg dalszy na str. 2

W Pilźnie zabrakło piwa!

Od kilku tygodni w całym, słynnym ze znakomitego starego browaru Pilźnie, nie można kupić butelkowego piwa. Browar produkuje go rocznie w ilości ok. 600 tys. hektolitrow, ale butelki, zwłaszcza w eksportowym opakowaniu, kierowane do sklepów w zachodnich Czechach, natychmiast trafiają do rąk prywatnych handlarzy. Ci zaś za podwójną czy nawet potrójną

Ciąg dalszy na str. 2

Mniej towaru i klientów

Na kilogramy, teraz coraz częściej na sztuki.

RSOP w Białymstoku zapatrzuje swoje i PSS-owskie sklepy w aglomeracji oraz na terenie Moniek, Łap i w mniejszym zakresie w Knyżynie, Wasilkowie, Czarnej Białostockiej. Z owoców naj-

kosztują 10000—11000 zł, arbuz — 2200 zł. Pojawily się już winogrona, tzw. wielkogronowe — po 10500 zł.

Największy jest popyt na ziemniaki; dziennie rozchodzi się ich w granicach 3—4 ton po 330 zł za kg. Mniej więcej tyle samo trafia do pia-

szkarniach, a dostawy gruntowych są — jak na razie — niewielkie; w grupie A kosztują one 5 tys. zł, a nieco gorzej z grupy B — o 1400 zł taniej. Poza tym dostępne są niemal w ciągłej sprzedaży

Ciąg dalszy na str. 3

Noc w lesie

— Eki, w końcu potamiemy giry w tym lesie i nie wyjdziemy z niego do końca życia. Wszystko przez tych kłusowników. Ale Eki, gdy to mówię, nagle przyspieszył, skoczył i wybiegając przed siebie ręką oznajmił głośno: — Patrz! Miedzy drzewami potyskiwała woda. Dopadliśmy jej bez tchu, wywołując się po drodze parę razy. Na drugą stronę potyskiwało światło przy drzewach parę Sapani.

— Jesteśmy uratowani! Hop-hoop! wykrzyknęłam na cały głos

Ciąg dalszy na str. 5

Ola chwali panią Basię

Rozmowa z absolwentką Żłobka w Dąbrowie Białostockiej

— Ola, od jak dawna uczysz do Żłobka?

— Nie pamiętam, bo byłam bardzo mała, nie umiałam

jeszcze wtedy chodzić i mówić.

— Teraz jesteś już dużą damą Żłobkową?

— Damą to ja nie jestem: jestem dużym maluchem.

Ciąg dalszy na str. 5

Na zielonym rynku

Prawosławne uroczystości religijne

Ciąg dalszy ze str. 1

kup Claudio z Akwilei we Włoszech oraz biskup Lizbony i całej Portugalii — Gabriel, a także biskup Jakub z Kurytyby.

Właśnie decyzją ostatniego synodu Kościoła portugalskiego został przyłączony do jedności kanonicznej, eucharystycznej i administracyjnej z prawosławnym Kościołem w Polsce. Od tej chwili metropolita warszawski jest zwierzchnikiem administracyjnym Kościoła prawosławnego w Portugalii.

Podczas uroczystości w Białymstoku zakończyły się obrady synodu biskupów prawosławnych, rozpoczęte 19 sierpnia w Grabarce, kontynuowane następnie w Warszawie. Jednym z ważnych tematów była sprawa wprowadzenia nauczania religii do szkół. Przygotowano też materiały na zjazd dziekanów, poświęcony ochronie zabytków w związku z licznymi pożarami świątyń prawosławnych.

(PAP)

Odwetowa turystyka?

Ciąg dalszy ze str. 1

tykane uzasadnienie tego naporu, sprowadzające się do apodyktycznej formuły „jak ty mnie, tak ja tobie” jest najgłupszym z możliwych. Zle wspomina się jeszcze oczywiście opróżnienie przez Polaków nigdy bogato nie wypełnionych regałów w tutejszych kafełkach i domach towarowych z subwencjonowanych wysoko towarów w okresie mało lubianej marki NRD, zwłaszcza gdy kuglujących niestrudnie było rozpoznać jako spekulantów. Jest jednak istotna różnica w porównaniu z obecną sytuacją, że wówczas tym nieuczciwym wypadkom handlowym sprzyjała katastrofalna sytuacja zaopatrzeniowa w Polsce. Dziś natomiast turyści konsumpcyjni z NRD stawiają sobie raczej na zaspokajanie własnych potrzeb niż na wielkie interesy handlowe.

Należy przypuszczać, że ludzie przekraczający granicę po to, by kupić w Polsce taniej benzynę, alkohol czy inne rzeczy nie kierują się palącą chęcią owoce utrzymywanie w następnych dniach. Stają się to raczej pewnego rodzaju sportem, przejawem triumfu, że ma się teraz w portfelu silną markę. Czy jednak to wszystko ma coś wspólnego z godnością? — pyta dziennik.

O tej turystyce konsumpcyjnej pisze również związkowy dziennik „Tribune” stwierdzając, że przy takich okazjach szybko narastają emocje. Ludzie z NRD wiedzą o tym, ponieważ niedawno sami nie mało wymyślali, kiedy strumień towarów płynął w odwrotnym kierunku.

Wówczas organa państwowe podjęły słynną akcję mającą na celu położenie temu kresu. Teraz w Warszawie myśli się o tym, czy nie należałoby podjąć czegoś przeciw wykupowaniu ważnych towarów. Ta nowa sytuacja przyczynia się do zaostrzenia problemów zaopatrzeniowych w Polsce. Przymusowe przedsięwzięcia nie pasują oczywiście do krajoznawstwa. Handel i zmiany muszą rozwinąć się w wolnej Europie. Interesy każdego kraju muszą być jednak zabezpieczone. Przyszłowie mówi, że „zły to handel, przy którym jeden się śmieje, a drugi płacze”. Nikt nie powinien się więc dziwić, jeżeli podejmie się wysiłki, mające na celu przywrócenie znowu normalności na granicy polsko-niemieckiej.

(PAP)

Nasze biusty to nie bomby...

— takie i inne napisy umieszczono na plakatach grupy kobiet demonstrujących w amerykańskim mieście Madison, w stanie Wisconsin przeciwko wytoczeniu jednej z mieszkanek procesu sądowego za paradowanie w miejscu publicznym w stroju topless.

— Jeśli mężczyznom w czasie upału wolno się rozbiierać do pasa, to nam również — oświadczyła wychodząc z gmachu sądu Marcia Weismann, której akt oskarżenia zarzucał, że na plaży ośrodka walców porządkowym założeniu biustonosza.

— *

Saint Tropez — słynna miejscowość wypoczynkowa Francji — nad Morzem Śródziemnym przed laty bulwersowała opinię publiczną, gdyż właśnie tam na plażach pojawiały się kobiety z odkrytymi piersiami, następnie nawet bez listka figowego. Do tej rewolucyjnej mody przyłączyli się mężczyźni i tak Saint-Tropez przodował w ruchu na rzecz nudyzmu, dziś zjawiska powszechnego niemal na plażach całego świata.

Ostatnio Rada Miejska tego uzdrowiska zaszkodziła wszystkim podejmując uchwałę, że gąsienice nie mają wstępu na plażę. Decyzja, a zwłaszcza jej motyw, wzbudziły duże zdziwienie nie tylko we Francji. Sądzi się, że to chęć się ku rutynie uzdrowiska pragnie w ten sposób zwrócić ponownie na siebie uwagę i liczy, że przyelegne na plażę turystów o konserwatywnych poglądach...

(PAP)

EKSPRESEM

Ciąg dalszy ze str. 1

WIO, KONIKU!

Na ul. Zjazd w Łomży spłoszyły się konie. Pociągnęły mocno wóz, z którego spadł woźnica. Powoźcy z ranami trafili do szpitala. Poniesiony wóz uderzył zaś jeszcze w dwa samochody.

NIE UCIEKŁ

Wczoraj zanotowano także kilka potraczeń przez samochody. Ofiarami byli motocykliści, rowerzyści i pies. Ok. godz. 17.15 w Białymstoku kierujący „syreną” potracił 66-letnią staruszkę, która odniosła rany. Kierowca próbował uciekać, ale został zatrzymany przez policjantów w białych czapkach.

(dk)



▼ Przebywający z wizytą w Czechosłowacji minister spraw zagranicznych Węgier, Geza Jeszenszky potwierdził, że jego kraj wystąpi do końca br. ze struktury wojskowej Układu Warszawskiego. Stanie się tak niezależnie od postawy innych państw członkowskich sojuszu — zaznaczył Jeszenszky. Minister dodał, że Układ Warszawski stanowi achronioną, a wojnie w Europie zapobiegło nie istnienie tego bloku, lecz broń jądrowa.

▼ I zastępca przewodniczącego białoruskiego KGB — E. Szirkowski, poinformował w wywiadzie dla „Prawdy”, że w ostatnich dwóch latach funkcjonariusze tego resortu zatrzymali ponad 50 osób, które usiłowały nielegalnie przekroczyć granicę z Polską. Zatrzymano też — powiedział Szirkowski — 209 osób, które posługiwały się fałszywymi dokumentami podróжными. Ze szczególnym zaniepokojeniem przedstawiciel białoruskiego KGB mówił o przetruciu broni przez granicę polsko-białoruską. Skonfiskowaliśmy — stwierdził — pokazań ilość broni i ok. 20 tys. sztuk różnego rodzaju amunicji.

▼ Narodowa Armia Ludowa NRD, która wkrótce wejdzie w skład NATO, zaczęła przekazywać tajne urządzenia techniczne dotychczasowym, radzieckim sojusznikom. Dotyczy to przede wszystkim radzieckich środków łączności, rakiet i sprzętu przeciwlotniczego. Wszystkiego chyba nie przekażą? (opr. nil)

Sobowtór Waleśy

Lech Waleśa — informuje piątkowy numer koszalińskiego „Gońca Pomorskiego” — ma sobowtóra. W połowie maja br. zwrócono się do agencji „Schwambach” w RFN, która angażuje dublerów znanych osobistości w świecie, o znalezienie sobowtóra Lecha Waleśy, aby wykorzystać go w filmie reklamującym niskokaloryczne mrożonki kuchni włoskiej. Sobowtór się znalazł, wystąpił nie tylko w filmie, lecz składa wizyty, pokazuje się w kawiarniach i restauracjach, które dzięki temu zyskują popularność i dochody. Podrobiony Lech Waleśa za taką wizytę otrzymuje 1400 marek.

Co na to „oryginał”?

Ciąg dalszy ze str. 1

kalafiory i cebula. Spółdzielcy twierdzą, że w okresie jesienno-zimowym nie powinno zabraknąć podstawowych asortymentów owoców i warzyw. Zgromadzone zostaną rezerwy w wysokości 5 tys. ton.

RSOP w Suwałkach posiada w tym mieście cztery własne sklepy (tylko samo w Augustowie) oraz sieć straganów oddanych w agencję. Dostawy codzienne są zróżnicowane, w zależności od tego, czy odbywają się targi, gdyż wówczas zapotrzebowanie na towar spada. Do placówek przekazywanych jest ok. 300 kg jabłek; najczęściej odmian

„Administracyjna policja” uruchomiła posterunki

Ciąg dalszy ze str. 1

ich oczekiwania nie zostały spełnione, musieliby jeździć do Bielska Podlaskiego, co w wypadku interesantów z najbliższych wsi, oznaczałoby kilkakrotne przesiadki.

Hajnowski Urząd Rejonowy, którym kieruje Władysław Grabiak, mieści się w budynku administracji samorządowej. Burmistrz i wójt odstąpili część pokoi i dzięki temu wprowadzili się tam pracownicy pięciu działów rejonowych. Na razie zatrudnionych jest 18 urzędników. Od 1 września przy Rejonowym Biurze Pracy otwarty będzie punkt poradnictwa zawodowego z trzema młodszymi specjalistami: socjologiem, psychologiem i prawnikiem. Od października wszystkie działy funkcjonować już będą z docelową obsługą 45 pracowników. Tych urzędników i tak będzie mniej od liczby osób zajmujących się tymi samymi sprawami, będącymi dotychczas w gestii urzędników gminnych i wojewódzkich.

Hajnowski Urząd Rejonowy przekazał gminom jedynie kompetencje dotyczące komunikacji. Wszędzie więc z wyjątkiem miasta i gminy Hajnówka, można będzie rejestrować pojazdy czy też starać się o prawo jazdy. Mieszkańcy miasta i gminy Hajnówka przychodząc będą z tymi sprawami do rejonu. Nie sprawi to im żadnej różnicy, bowiem jedna i druga administracja mieści się w tym samym budynku.

Pierwsi interesanci w rejonie byli już w poniedziałek. Starali się o pozwolenia budowlane, prosili o wypisy geodezyjne. Jest stosowna informacja i petenci wiedzą, z czym do kogo się udawać.

REJON BIELSKI obejmuje teren miast i gmin Bielsk Podlaski i Brańsk oraz gmin — Boćki, Orla i Wyszk. Urząd mieści się w budynku UM przy ul. Mickiewicza 46, tel. 22-31.

Pierwsze kroki w nowej strukturze zaczęliśmy od spraw kompetencyjno-organizacyjnych — mówi kierownik UR, Witold Sokolowski, do niedawna dyrektor SKR. — M.in. urzędy administracji samorządowej otrzymały uprawnienia dotyczące komunikacji. W dobie wzmoczonej motoryzacji, będzie to poważne obciążenie Rejonu. UMiG w Brańsku uzyskał także zgodę na załatwianie spraw z zakresu ewidencji gruntów. Również problemy pożarnictwa w całości przejęła tutejsza Komenda Rejonowa Straży Pożarnych. Pozostałe kwestie — znajdują się w gestii pięciu naszych oddziałów. Oddział Architektury i Nadzoru Budowlanego wystartował jak z kopyta — w ciągu niespełna godziny przyjął trzech interesantów. Jego szefowa, Olga Siemienuk uczyniła wszystko, aby z tej „inauguracji” ludzie wyszli zadowoleni. Zapracowany był też szef Rejonowego Biura Pracy, Kazimierz Prus. Bezrobotnych przybywa z tygodnia na tydzień i do wczoraj było ich w naszym rejonie 1585.

Witold Sokolowski jest zadowolony z postawy swoich pracowników. Mają oni wieloletnie doświadczenie w pracy administracyjnej. Np. kierownik Oddziału Ogólnego, Mikołaj Sidoruk, niemal całe życie spędził za biurkiem. Także zastępca kierownika UR, Ludwik Kamiński, zna swój fach od podszewki.

Pierwsze godziny urzędowania dowiodły, iż harmonijnie zapowiada się współpraca zarówno z burmistrzami jak i z wójtami. Oby tylko ta harmonia była w zgodzie z interesem zwykłego obywatela.

Jerzy Brzeziński, kierownik UR w ŁOMŻY: — Zza papierów nie widać nam głowy. Robota, robota i jeszcze raz robota. W tej chwili większość moich decyzji dotyczy spraw personalnych, związanych z kompletowaniem załogi, która liczyć będzie 25 osób. Zatrudniłem już m.in. trzech kierowników wydziałów, poszukuję jeszcze trzech. Nasz rejon zajmować się będzie następującymi sprawami — geodezją i gospodarką gruntami, urbanistyką, architekturą i nadzorem budowlanym, ochroną środowiska, komunikacją. Będzie też wydział ogólnooorganizacyjny i Rejonowe Biuro Pracy. Trwają równocześnie rozmowy w sprawie rozdzielenia kompetencji między rejonem i wójtami. Mam nadzieję, że w najbliższych dniach sprawy organizacyjne zostaną unormowane i przystąpimy do normalnej pracy. Zapraszamy interesantów do gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Nowej 2, na drugie piętro.

Czesław Baldyga, UR GRAJEWO: — Obejmam tę funkcję „z marszu”, urzęduję drugi dzień, więc buduję sobie dopiero pewien obraz tej pracy. Największy problem to znalezienie odpowiednich ludzi. Będzie ich potrzebował około 20. Szczególny kłopot mam z obsadą kierowników oddziałów, gdzie wymagane jest wyższe wykształcenie. Na przykład nie mam głównej księgowej, ludzie nie chcą brać na siebie dużej odpowiedzialności za 1 mln (z dodatkami) miesięcznych pobrań. Jestem jednak optymistą.

Zamierzam także część swoich kompetencji przekazać wójtom i burmistrzom, bo uważam na przykład za nonsens, żeby człowiek z odległego o 40 km Trzciannego jechał do Grajewa po odbiór prawa jazdy lub pozwolenia na budowę. Dni biegań, od milionego poniedziałku urzędy gmin nie mogą niektórych spraw załatwić, więc żeby nie nabierało się zaległości — musimy działać szybko i operatywnie.

Władysław Miryn, UR ZAMBROW: — Pierwsze podjęte przeze mnie decyzje dotyczą spraw personalnych. W UR będzie pracować 20 osób i 6 w Rejonowym Biurze Pracy. Zatrudniłem już kierownika wydziału komunikacji i głównego księgowego, i podpisałem umowę z kierownikiem wydziału geodezji. Główna przeszkoda w kompletowaniu załogi to niezbyt wysokie zarobki, np. inspektorowi w wydziale komunika-

cji oferuję 700 tys. zł. Moją ambicją jest dobranie kadry z prawdziwego zdarzenia. Sam zarabiam około 1,5 mln zł.

Obecnie dokonujemy pewnego przeobrażenia w Urzędzie Miasta i Gminy, przy ul. Fabrycznej, gdzie na 1 piętrze mieści się nasza siedziba. Jest kłopot z wykwatowaniem pewnych urzędów, ale bardzo sobie cenimy pomoc burmistrza i wierzę, że przy jego pomocy już wkrótce zaczniemy normalnie funkcjonować, żeby nie tworzyć zaległości.

Wacław Strażewicz — pełnomocnik wojewody do tworzenia Urzędu Rejonowego w GIŻYCKU, mianowany w ub. piątek, jeszcze w poniedziałek wioził tablice, które zostały umieszczone na budynku Urzędu Miejskiego.

Urząd Rejonowy będzie miał swoją siedzibę przy ul. 1 Maja 14 na parterze, w pomieszczeniach przekazanych przez gminę Giżycko. Chociażby z tego względu petenci będą musieli uzbierać się w eierpliwosć do czasu, gdy gmina opuści lokale. Na razie Wacław Strażewicz, dotychczas szef giżyckiego Inspektoratu ZUS, dysponuje jednym pomieszczeniem i 56 etatami. Kompletowanie kadry chce rozpocząć od obsadzenia kluczowych stanowisk: zastępcy, księgowego, kierowników poszczególnych oddziałów.

W rejonie giżyckim znajdują się: Miasto i Gmina Giżycko, Mikołajki, Miłki, Kruklanki, Ryn i Wydminy.

Pierwszego dnia petentów jeszcze nie było.

W poniedziałek nie zarejestrowano także interesantów w Urzędzie Rejonowym w WEGORZEWIE. Krzysztof Gierbszt, któremu powierzono obowiązki tworzenia rejonu, przewiduje, że pierwszą sprawą będzie można załatwić już za kilka dni. Nowy szef, mający więcej czasu na przygotowania (wcześniejsza nominacja), kompletuje kadre, odbył rozmowy z burmistrzami Węgorzowa i wójtami, a podjęte decyzje czekają na zatwierdzenie w województwie. Siedzibą administracji państwowej w Węgorzewie będzie budynek dotychczasowego Urzędu Miasta i Gminy.

Warto dodać, że w pierwotnych założeniach Węgorzewo i okolice gminy należały do rejonu giżyckiego. Węgorzewianie postawili jednak na swoim i tamtejszemu urzędowi podlegać będą Miasto i Gmina Węgorzewo, gminy Budry i Poczardze.

Jak nam powiedział K. Gierbszt, nie wyjaśniona jest sprawa przynależności gminy Banie Mazurskie, która nominalnie przypisana jest do Goldapi, natomiast rada gminy optuje za przynależnością do Węgorzowa. Argumentem jest rozmięszczenie licznej na tym terenie ludności ukraińskiej. Podporządkowanie Bani Mazurskich Goldapi grozi podziałem między dwa rejonu jednolitej społeczności ukraińskiej.

(ib, sf, kłos, psm)

W Pilźnie zabrakło piwa!

Ciąg dalszy ze str. 1

cenę sprzedają „Pilznera” Niemcom z RFN, których jest w okolicach pogranicza, zwłaszcza w weekendy, tysiące i dla których wszystkie towary, nawet za spekulacyjne ceny, są tu bardzo tanie.

Drogi dojazdowe do punktów granicznych w soboty i niedziele obstawione są po obu stronach „punktami handlowymi” mieszczącymi się

coraz częściej, podobnie jak w Polsce, na samochodach, skrzynkach czy łódkach polewowych. Można tu kupić, prócz piwa i wina, również radziecką wódkę czy polską bieliznę bawełnianą.

Browar pilźnieński grozi, że jeśli rady narodowe nie będą przeciwdziałać sprzedaży jego wyrobów w „kompromitujących warunkach” — wstrzyma w ogóle dostawy piwa do okolicznych sklepów. (PAP)

close i vistabela w cenie 3,5 tys. zł za kg. Trzykrotnie mniejsze są dostawy gruszek (6 tys. zł) i śliwek (5 tys. zł) oraz marchwi i buraków.

Po 200 kg dziennie dostarcza się kapusty, ogórków i pomidorów. Sporym wzięciem

tem będzie kupowała towar od dostawców z zewnątrz i regionalnych producentów. Z wieloma z nich podpisała umowy na przechowywanie. Zdaniem spółdzielców zielony rynek nie powinien więc być ubogi.

to, zwłaszcza że łomżyńscy konsumenci preferują prawie dwukrotnie droższe jabłka.

Spółdzielnia zajmuje się skupem ogórków i pomidorów. Dotychczas tych pierwszych odebrano 250 ton (przewiduje się jeszcze 50 ton), drugich — zaledwie 50 ton (ośmiokrotnie mniej niż w ub.r.). Na szczęście w magazynach są spore zapasy koncentratów pomidorowych. Rozpoczęto zakup jabłek do przerobu na soki. Dostawcom płaci się do 450 zł za kg. Spółdzielnia posiada niewielką przetwórczość w Drozdowie, która w tym sezonie wyprodukowała już dwukrotnie więcej wyrobów niż w poprzednim. Gromadzone są także rezerwy zimowe owoców i warzyw. (gs)

Na zielonym rynku

ciśszy się papryka, choć jej cena jest dość wysoka — 5.200 zł. Smakoszom artykułów delikatesowych polecamy pomarańcze po 10 tys. zł i arbuzy po 2,5 tys.

Spółdzielnia chce zgromadzić zapasy, tak aby wystarczyć na zaopatrzenie rynku do lutego przyszłego roku. Po-

Łomżyńska RSOP, zaopatrująca również Grajewo i Kolno do swoich placówek przekazuje 5 ton owoców i warzyw dziennie. Obecnie ma największy problem ze zbyttem arbuźów, pomimo że ich cena nie jest wysoka — 2.300 zł za kg. Wożone są one na giełdę do Warszawy. Dziwnie

Co zrobić aby zarobić?

W kilku wierszach

Z POTRZEBY SERCA

Siedmiu pracowników warsztatu Oddziału Drogowego PKP w Białymstoku oddało 1480 mililitrów krwi na potrzeby ofiar katastrofy kolejowej w Ursusie.

Bazyli Fiedoruk, Henryk Radziwa, Eugeniusz Szurwiele, Marek Jarczyński, Marek Paszko, Stanisław Radkiewicz i Sławomir Groman nie po raz pierwszy przekazali ten cenny lek. (1b)

ILU NAS JEST?

Według danych Referatu B- wicencji Ludności i Dowodów Osobistych Urzędu Miejskiego, w dniu 31 lipca br. Białystok liczył 271 tys. stałych mieszkańców.

Jeśli chodzi o zameldowanych na pobyt czasowy, to w czasie roku szkolnego i akademickiego jest ich do 12 tysięcy. W wakacje — mniej.

KURS

Dom Kultury „Zachęta” (przy ul. Piastowskiej 11A) ogłasza zapisy na lektorat języka angielskiego dla początkujących i średniozaawansowanych. Zapisy przyjmowane są w godzinach 12—18 pod telefonem 418-278.

Tartak z Duńczykiem
w piwnicy
Można lombardy
Szewstwo

Młoda kobieta ma konkretną sprawę: chce z mężem założyć warsztat usługowy motoryzacyjny. Mają lokal, pieniądze. Jak formalności musza załatwić?

Pytanie to zadaje w punkcie konsultacyjnym dla osób podejmujących działalność gospodarczą, który istnieje przy Wydziale Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. W odpowiedzi słyszy: pójdzie pani do Wydziału Handlu i Drobnej Wytwórczości Urzędu Miejskiego, ul. Branickiego 7, tam wypełni wniosek. W ciągu dwóch tygodni warsztat zostanie zarejestrowany. Opłata wynosi 60 tys. zł. Natomiast informacje na temat form opodatkowania i ewentualnych ulg otrzyma pani w Urzędzie Skarbowym, ul. Świętojańska 13.

— To już wszystko? — dziwi się interesantka. — Nie sądziłam, że formalności są takie proste.

Formalności zostały rzeczywiście bardzo uproszczone, ale i sprawa jest prosta. Następny klient ma więcej problemów. Jest bezrobotny. Chciałby założyć warsztat szewski, wypatrzył sobie odpowiedni kąt w piwnicy w bloku. Co ma robić, aby zrealizować zamierzenia?

Przed wszystkim pójść do Zarządu Budynków Mieszkalnych w sprawie lokalu. Jeśli to mu się uda — a powinno, może się zwrócić o pożyczkę do rejonowego biura pracy. Na pewno ją dostanie. No i pozostają jeszcze formalności

w Wydziale Handlu oraz Urzędzie Skarbowym.

Wicepremier Leszek Balcerowicz zalecił urzędowi wojewódzkim utworzenie punktów konsultacyjnych dla osób podejmujących działalność gospodarczą. Białostocki dział od 1 lipca, ale w tym tygodniu przeniósł się wraz z całym Wydziałem Rozwoju Gospodarczego z ul. Mickiewicza na Branickiego 13, pokój 208, tel. 419-358. Ostatnio przychodziło tu do 40 osób dziennie, nie licząc telefonów.

Najwięcej pytań dotyczy właśnie różnych form prowadzenia działalności gospodarczej i jej zalegalizowania. Ale nie wszystko można tak szybko załatwić, jak zarejestrowanie warsztatu szewskiego czy motoryzacyjnego. Tam, gdzie w grę wchodzi np. monopol państwowy czy apteka, wydanie koncesji uzależnione jest od pozwolenia Ministerstwa. Szczegółowe przepisy wymieniają tu 11 rodzajów działalności gospodarczej. Duże jest także zainteresowanie prowadzeniem firm z udziałem kapitału zagranicznego, przedstawicielstwa firm zagranicznych. W punkcie informacyjnym wszystkie te sprawy można sobie wyjaśnić.

Zaciekawienie przedsiębiorczych budzi obecnie handel bronią, prowadzenie lombardu, modne są usługi kurierskie. Ktoś chciał zająć się ściąganiem samochodów złe zaparkowanych (co jest zastrzeżone dla policji). Zdarza się i takie pytania: jak

prorowadzić sexshop, aby nie podpaść pod 173 artykuł Kodeksu Karnego, o pornografii. Oddzielny rozdział to pytania o kredyty i podatki, przepisy celne, zasady sprowadzania towarów z importu. Gdy wchodzi w życie nowe ustawy, pytań jest multum.

Petenci, którzy wiedzą, czego chcą, to jedna grupa. Druga, to zadający pytania w rodzaju: co zrobić, żeby szybko i dużo zarobić? Panie z punktu konsultacyjnego odpowiadają wtedy pół żartem, że gdyby znały odpowiedź, to by nie pracowały tu, gdzie pracują. Potem jednak zadają pytania serio, co kandydat na milionera umie, czym dysponuje, co by go interesowało. I sięgają do ofert.

Bo w punkcie nie tylko się odpowiada, ale i podpowiada. Agencja do spraw Inwestycji Zagranicznych w Warszawie nadsyła regularnie oferty kontrahentów zagranicznych. Europejskich i zza oceanu. Czego tutaj nie ma! Produkcja opakowań, mebli i maszyn rolniczych (potrzebne hale fabryczne), budowa tartaku przez Duńczyków — i tak dalej. Kogo to interesuje, niech zajrzy do punktu.

Można także dostać wykaz wolnych obiektów do zagospodarowania (nieczynne szkoły, obory po spółdzielniach produkcyjnych, magazyny po SKR-ach, hale po likwidowanych zakładach), zabytków do wyremontowania (w tym 80 wiatraków) i tysięcy hektarów opuszczonej

ziemi do uprawiania (na tzw. ścianie wschodniej) oraz złoża mineralne i surowce do wykorzystania (zwłaszcza do produkcji materiałów budowlanych). Prywatne osoby zgłaszają tu także wolne działki, lokale i lokaliki, różne firmy składają różne oferty. Nie to nie kosztuje, a może ktoś skorzysta.

Oferty ofertami, ale ludzi najmniej interesują inwestycje; szukają rady, jak najprościej dużo zarobić z udziałem możliwie małego nakładu środków. W tej sytuacji projekty małych przetwórci niewielkie mają szanse na wykorzystanie. Jeszcze raz sprawdza się zasada, że lepsze deko handlu, niż kilo pracy.

Punkt konsultacyjny dla osób podejmujących działalność gospodarczą, to w polskim krajobrazie coś nowego. Pracujące tu panie: Barbara Gryc, Helena Rugień, Alicja Malewicz, i Nadzieja Tur tworzą dopiero jego model, gromadząc bank informacji. Dzienniki ustaw, telexy, wydawnictwa, reklamy, wykazy i jeszcze raz wykazy, adresy, telefony... Przy okazji nowych pytań same zdobywają coraz to nowe wiadomości. Czy zawsze należy to do zakresu ich obowiązków? Ostatnio np. musiała zająć się sprawami znajomymi z kiedys młynów, które byli właściciele chcą odzyskać. Jak się to ma do podejmowania działalności gospodarczej? Jakoś ma.

A. LABANOW

X-lecie „Solidarności”

Uroczystości — Wystawa — Imprezy

Obszerny jest program, przypadający w br. X-lecia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Przewidziano wiele uroczystości i imprez. Oto niektóre z nich:

● czwartek, 30 sierpnia, Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37, godz. 18 — otwarcie wystawy „Solidarność 1980—1990”;

● piątek, 31 sierpnia, Stadion w Zwierzyńcu, godz. 17.30 — uroczysta msza św., którą odprawi ks. biskup Edward Kisiel. Po nabożeństwie kompania honorowa Policji, wraz z delegacjami Zarządu Regionu, Komitetu Obywatelskiego Ziemi Białostockiej, komisji zakładowych i organizacji społecznych, przejdzie na pobliski Cmentarz Wojskowy, gdzie — przy wtórze werbli — złożone zostaną wiązanki kwiatów. O godz. 19 rozpocznie się otwarty (mogą w nim uczestniczyć wszyscy chętni) bieg na 6 km. W górę wyrzuczone zostaną kolorowe rakietki na spadochronikach;

● w sobotę i niedzielę, 1 i 2 września br. odbędzie się wiele imprez sportowych. 2 września o godz. 11 na stadionie w Zwierzyńcu rozegrany zostanie mecz piłki nożnej: reprezentacja policji — reprezentacja Białegostoku.

Organizatorzy bardzo serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców. (h)

W policji nie ma kompanii

— Takim to dobrze. Jeżdżą sobie z uroczystości na uroczystości, z imprezy na imprezę, tu przeddefiniują, tam przemawiają. Może czasem przemówią krok paradny — mówią niektórzy, obserwując kompanię honorową białostockiej Policji, pięknie prezentującą się w swych odprasowanych mundurach, śnieżnobiałych koszulach i butach wyczyszczonych na wysoki połysk.

Nie podobnego. W policji nie ma kompanii honorowej. Ci bardzo młodzi chłopcy, którzy tylko z własnej chęci, ochotniczo zgłaszają się do udziału w określonej uroczystości, są przeważnie do trudnej, wielogodzinnej, często nocnej służby lub tuż przed objęciem obowiązków, dyżurem o pełnej gotowości, czy wielokilometrowym patrole.

Dlatego też pamiętajmy o tym, gdy maszerują w zwartym szyku lub — wyprężeni jak struna — stoją na baczność. (h)

Kaspirowski, krokodyl i prąd

Zadzwoniła do nas starsza pani, mieszkanka śródmieścia Białegostoku. Była bardzo rozczulona.

— W czwartek w telewizji zaczęła się audycja z Kaspirowskim. Rozmowy zdążyliśmy obejrzeć, a potem wyłączyliśmy prąd i seans nam przepadł. Jestem schorowana, doktor Kaspirowski bardzo dobrze na mnie oddziaływał, bardzo mi zależało na tym seansie.

— W tym naszym rejonie śródmieścia, między ul. Kalinowskiego, Krakowską, Lipową, aż do Al. 1 Maja, od wielu lat często zdarzają się wyładowania prądu. Parę razy „popłynęła” mi lodówka, chociaż przerwy są na ogół krótkie. Tylko czemu zdarzają się akurat wtedy, gdy jest ciekawy program telewizyjny? Pamiętam, gdy kończył się australijski serial z krokodylem, też akurat „wysiadł” prąd i dopiero na drugi dzień dowiedziałam się od znajomej z innej dzielnicy, jakie było zakończenie serialu.

— Czy Zakład Energetyczny nie mógłby wreszcie zrobić porządek z instalacją elektryczną? (a)

Czarne chmury nad linią kolejową Hajnówka—Białowieża zda się nie rozchodzą. O problemach tego odcinka pisaliśmy w ostatnich latach często i obszernie. Ostatnio otrzysaliśmy od mieszkańców osady Czerlonka, leżącej na wspomnianym szlaku, kolejny alarmujący sygnał. Otóż władze PKP będą zawieszają dwa kursy. „Wypadnie” pociąg przyjeżdżający do Białowieży

Białowieski super kolejowy

przed godz. 11 i odjeżdżający z powrotem o 13.15 oraz pociąg nocny. Dla sporej liczby osób oznacza to znaczne perturbacje w kontaktowaniu się z najbliższymi miejscowościami. Ucierpią również białowieżanie, nie wspominając już o turystach. O wyjaśnienia zaistniałej sytuacji poprosiliśmy wójta gminy Białowieża, Anę Bajko.

W powyższej sprawie — powiedziała nam pani wójt — odbyło się niedawno spotkanie z udziałem władz gminy, posła, kierowników większych miejscowych zakładów pracy, przedstawicieli DOKP w Siedlcach i ministerstwa komunikacji. Alternatywa była taka: albo zostanie w ogóle

zawieszona torpeda lux. Szukamy też środków na przeprowadzenie remontu torowiska. Zresztą, nie jest to ostatnie utrudnienie dla mieszkańców gminy. Sytuacja ekonomiczna zmusza nas do podjęcia drastycznych oszczędności w różnych dziedzinach.

No i masz ci babo (to nie do pani wójt!) placki! A tak chcieliśmy znaleźć się we własnym domu. Pomimo wszystko uważamy, że przyjęte rozwiązanie nie jest najtrafniejsze. Może w ogóle trzeba byłoby przeprowadzić analizę dotychczasowego rozkładu jazdy, któremu — naszym zdaniem — daleko do doskonałości? (baj)

Byliśmy uczestnikami tej wojny

Z okazji 70. rocznicy wojny polsko-bolszewickiej w Bielskim Domu Kultury odbyła się uroczysta wieczornica. W spotkaniu obok licznie przybyłych mieszkańców Bielska Podlaskiego wzięły udział władze miasta na czele z Bogdanem Zawalikiem — przewodniczącym Rady Miejskiej, księża oraz uczestnicy walk sprzed 70 laty — Kazimierz Malinowski z Malinowa, Jan Hryniewicz z Hryniewicz Małych, Stanisław Maćkowiak i Jan Janucki z Bielska Podlaskiego.

Ciekawą prelekcję na temat wojny polsko-bolszewickiej

przedstawił mgr Krzysztof Maciejuk — pracownik miejskiego muzeum.

W programie artystycznym wystąpili aktorzy Teatru im. Aleksandra Węgierki — Jerzy Siech i Alicja Due — z poezją legionową, a z piosenką z tamtych lat zespół ludowy „Mianka” z Mnia.

Uczestnicy spotkania mieli również możliwość obejrzeć wystawę z okresu tej wojny, przygotowaną przez pracowników BDK i muzeum, na którą wiele pamiątek dostarczyli mieszkańcy miasta.

Wiesław Falkowski

List otwarty do Parlamentarzystów Ziemi Białostockiej

Przedłożony Sejmowi projekt ustawy likwidacji organów Pracowniczych Ogrodów Działkowych i przekazania gruntów samorządowi lokalnym wzbudza obrzydzenie i zaniepokojenie działkowców. Białostockie Porozumienie Polskiej Partii Socjalistycznej uważa, iż niezależnie od merytorycznych racji takiego rozumowania (m.in. umocnienia samorządu terytorialnego i własności komunalnej) akurat w odniesieniu do ogrodów działkowych takie działanie jest zamysłem mocno przedwczesnym, społecznie szkodliwym, oderwanym od szerokiego społecznego kontekstu. Ze jest to pomysł niefortunny świadczy burzliwa reakcja działkowców. Ich zaniepokojenie wywołuje sama ewentualność komercjalizacji działek zarysowana w projekcie ustawy.

Ogrody działkowe są obecnie dla olbrzymiej większości ich użytkowników więcej niż hobbystycznym zajęciem, są niezwykle istotnym elementem ekonomicznego przetrwania. Jest swoistym paradoksem historii, że obecnie pełnią one dokładnie te funkcje, które legły kilkadziesiąt lat temu, w kapitalistycznej rzeczywistości u podstaw ich zrodzenia. Była to idea pomocy ekonomicznej tym, którym żyje się najciężiej. I już z tego powodu sam pomysł ustawy w obecnych realiach ekonomicznych, niezależnie od intencji, jest tak bardzo niefortunny.

Polska Partia Socjalistyczna zawsze stała w obronie ekonomicznie słabych. Stąd i teraz Białostockie Porozumienie P.P.S. wyraża swój sprzeciw do projektu ustawy, której skutki mogą dotknąć tych, którym akurat trzeba przyjąć z pomocą. Rozumiemy konieczność normalizacji życia społeczno-gospodarczego, ale owe działania nie mogą być oderwane od uwarunkowań. Normalizacja nienormalnej rzeczywistości nie może być oparta o teoretyczną słuszność a ignorować społeczną rzeczywistość. Niestety, zbyt często mamy do czynienia z takimi niemiłymi inicjatywami.

Białostockie Porozumienie P.P.S. domaga się od Was Senatorowie i Posłowie Ziemi Białostockiej podjęcia działań przyczyniających się do udaremnienia wejścia w życie ww. ustawy.

Jednocześnie Białostockie Porozumienie P.P.S. z dezaprobatą odnotowuje przejawy (celowego?) dezinformowania opinii społecznej, inspirowane (jak się nam wydaje) przez działaczy i etatowe władze Pracowniczych Ogrodów Działkowych, zrodzone zapewne z obawy o utratę wpływów w przypadku wejścia w życie ww. ustawy. Wybiórce informowanie działkowców tylko o zagrożeniach, czy sugerowanie przyszłych (rzekomych) wielomilionowych cen za działki musi być oceniane jako celowa dezinformacja. Często też jest to próba szerszej politycznej gry opartej na manipulacji społecznymi nastrojami. Białostockie Porozumienie P.P.S. wyraża nadzieję, że jeden z celów ww. projektu ustawy, tj. likwidacja nomenklatury przyżytków komunizmu, uda się zrealizować samym działkowcom poprzez uautentycznienie wewnętrznej samorządności ich Organizacji.

Z poważaniem
BIAŁOSTOCKIE POROZUMIENIE
POLSKIEJ PARTII
SOCJALISTYCZNEJ

Rozmowa z podinspektorem
ANDRZEJEM PIENCZYKOWSKIM
— Komendantem Rejonowym Policji
w Białymstoku

— Można pogratulować — od niedawna jest pan komendantem największej w Polsce — terytorialnie — Komendy Rejonowej Policji, obejmującej swą działalnością nie tylko Białystok, ale także dawne powiaty: białostocki, łapski i moniecki. Ponadto jest pan przełożonym 938 policjantów, a to jest połowa policji w całym województwie...

— Dziękuję za gratulacje. Do tych liczb dodałbym jeszcze dwie. Na ogólną ilość przestępstw popełnianych w woj. białostockim aż 70 proc. przypada — niestety — na stolicę województwa, a także fakt, iż mam 264 wakaty, poczynając od szeregowych policjantów, dzielnicowych aż po służby specjalistyczne. Tymczasem przestępczość nie maleje ale rośnie w zatrważającym tempie. — Jest w społeczeństwie poczucie zagrożenia. Na porządku dziennym są napady, rabunki, włamania, kradzieże. Ludzie boją się późną porą wracać do domów.

— Taka w chwili obecnej jest sytuacja. Nie ma co tego ukrywać. Potwierdzają to liczby. Oto dane za siedem miesięcy br.: 731 włamań do obiektów państwowych i spółdzielczych, 1802 włamania do domów, mieszkań, garaży i samochodów, 860 kradzieży mienia prywatnego, 178 rozbojów, gdy w analogicznym okresie odpowiednio: 231, 750, 571 i 66. Mówiąc najogólniej — mamy

Zdobyć zaufanie

niemal dwukrotny wzrost przestępczości popołitej, najbardziej dokuczliwej i najbardziej odczuwalnej.

— Uprzedzając ewentualne pytania od razu przytoczę wskaźniki wykrywalności. Za siedem miesięcy, w odniesieniu do wszystkich przestępstw — 48,6 proc., gdy w województwie — 53,7 proc., przestępstwa kryminalne — 44 proc., rozboje — 47,8 proc., kradzież mienia prywatnego — 53 proc. Ustaliliśmy sprawców czterech zabójstw dokonanych w tym okresie. Zdaje sobie sprawę jak wiele jest jeszcze do zrobienia i jaki ogrom pracy oczekuje. Wcale też nie jest dla mnie satysfakcją, że przytoczone wskaźniki są wyższe od... krajowych.

— Społeczeństwo oczekuje, że działania podjęte w celu zapewnienia spokoju i porządku nie ograniczają się do zmiany napisów na radiowozach z „milicja” na „policja”...

— Nie tylko ma prawo oczekiwać, ale i wręcz domagać się. Mogę zapewnić, że bynajmniej nie siedzimy z założonymi rękami w oczekiwaniami na dodatkowe etaty czy sprzęt, bo już wiemy, że na to nie możemy liczyć. Główny wysiłek skierowaliśmy w chwili obecnej na prewencję i zapobieganie, maksymalną operatywność, skuteczną organizację pracy, lepszą taktykę działania, szybkość i skuteczność. Służba kryminalna rozpoczyna pracę o godz. 6 i kończy około północy, bez wolnych sobót i niedziel. Aby ułatwić uzyskanie natychmiastowego połączenia telefonicznego z policją — uruchomiliśmy drugie stanowisko alarmowo-dyspozycyjne „997”.

Białystok został podzielony na dziesięć sektorów ze stałymi naszymi służbami. W nocy dyżuruje, penetrując poszczególne dzielnice, dwanaście — trzynaście radiowozów.

Zapewniamy też większą samodzielność naszym podstawowym ogniom — komisariatom w Białymstoku, komisariatom miejsko-gminnym w Czarnej Białostockiej, Gródku, Łapach, Monikach i Zabłudowie oraz trzynastu posterunkom terenowym. W miarę możliwości będziemy je wzmacniać kadrowo. Najpilniejszym jednakże zadaniem jest doprowadzenie do radykalnej zmiany sytuacji w Białymstoku, a zwłaszcza w dzielnicach szczególnie „gorących” jak Śródmieście, Działoszyce, Stłeczny Stok, gdzie jest najwięcej włamań i kradzieży.

Są już pierwsze tego rezultaty. W ciągu średniego miesiąca br. — przy ogromnej pomocy społeczeństwa, co pragnę podkreślić — udało nam się na gorącym uczynku 370 sprawców groźnych przestępstw, z czego 56 w łpku. Dla porównania — ten sam okres w ub.r. — zatrzymano tylko 78 przestępców. Ustalono sprawców wszystkich czterech dokonanych zabójstw.

Ponadto w ostatnich dniach ustaliliśmy m.in. sprawców napadu na właściciela kantoru dewiz w Monikach, gdy nabił w walizkę 20 mln zł, napadł na mieszkanie przy ul. Błękitnej, gdzie napastnicy działając ze

ciąg dalszy na str. 5



ZA PÓŁ LITRA kapslowanej „Russian vodka” trzeba zapłacić w Augustowie 22—25 tys. zł. Taką samą kupiłem na bazarze w Białymstoku za 20 tysięcy. Handlująca przy litewskim autokarze kobieta „oddawała” dwie butelki „Kauno ypatinogi degtine” za 43 tysiące zł. Byłoby szybciej pozbyć się towaru.

I w ten sposób kręci się alkoholowy interes. Nie mogę jednak zrozumieć do końca mechanizmów, które go napędzają. „Turyści” z ZSRR przywożą do Polski swoje półlitrowki i sprzedają po mniej więcej polskiej cenie. Polacy eksportują do Kraju Rad wielomilionowe ilości mocnej wody i też sprzedają tam po korzystnej — tak sądzę — cenie.

Na rynek radziecki trafia więc alkohol co najmniej z dwóch źródeł — polskiego i rodzimego. Okazuje się jednak, że i to za mało. W Cze-

W nowej szacie graficznej ukazał się kolejny dziesiętnasty już numer kwartalnika Białostockiego Towarzystwa Naukowego — „Białostoczczyzna”. Również i ten numer zawiera różnorodną treść, związaną jak zwykle z regionem. Pismo otwiera artykuł A. Sztachelskiej-Ko-

kozy dotyczące zabudowy rynku w Białymstoku w drugiej połowie XVIII w. A. Dobroński jest autorem artykułu o istniejącym w latach 1907—1914 Białostockim Towarzystwie Pedagogicznym. J. J. Milewski przedstawia dzieje PPS w pow. Bielsk Podlaski w okresie międzywojennym. Problematyce żydowskiej poświęcone są artykuły: T. Wisniewskiego o gminie

Zmyślenia

SPORE zamieszanie panuje w dalszym ciągu wokół obecnej i przyszłej prezydentury. Grono kandydatów raz się powiększa, raz się zmniejsza, a Wojciech Jaruzeński jak insygnium władzy nie złożył, tak nie składa. Przed 2 tygodniami generał spotkał się na Jasnej Górze z prymasem Polski. Nie byłoby w tym nic dziwnego (przecież to normalne, że głowa państwa spotyka się z głową Kościoła), gdyby nie była interpretacja tego faktu. Senator Jarosław Kaczyński stwierdził w ubiegły piątek, że to spotkanie miało zachęcić gen. Jaruzeńskiego do rychłego ustąpienia. Lider Porozumienia Centrum zapewne miał informacje ze źródła (Episkopat) — skoro tak, to ciekawe jak owo błogosławieństwo przyjął prezydent?

Zaskoczony pewnie nie był, bo podobnych zachęt wkoło nie brakowało. Przestępczość paliła jak szata Dejany. Szczególnie 15 sierpnia, w rocznicę Cudu nad Wisłą, Pełno było bowiem prawdziwych przeciwników, że oto generał z ko-

łubiński doszło ostatnio do gorzkiej bitwy, a niemal w całym imperium alkohol jest reglamentowany (jedna butelka na miesiąc). Kto zatem wypija radzieckie alkohole? Niechaj się o to martwią Litwini, Białorusini i inni...

U nas wódki pod dostatkiem, a kiedy zaczęło jej brakować w sklepach (?) w IV kwartale ub. roku, co bardziej operatywni radcy skoczyli na zachód (głównie do RFN) i przytaczali wcale niemałą porcję zagranicznych trunków. Prawo dawało na to przyzwolenie. Nasi biznesmeni

(niektórzy) wykazali jeszcze więcej sprytu niż uczeni jurysci i zrobili na szaro nie tylko nasz budżet państwowy, ale także zachodniemiecki. Dzisiaj wyszło na jaw to fałszerstwo. Na 18 badanych faktur 16 było sfałszowanych. Eksperti analizują dalsze dokumenty.

Czy znajdują się wśród fałszerzy przedstawiciele firm alkoholowych z północno — wschodniej Polski? Za wcześniej, aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie. Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że i z naszego regionu kilku panów najprawdopodobniej trafi do tej puli. Tymczasem...

Ekonomiści z Zakładów Spirytusowych „Polmos” w Białymstoku obliczyli, że wskutek spadku sprzedaży alkoholu w IV kw. 1989 roku nie wprowadzono do budżetu, z tytułu podatków, ok. 40 miliardów złotych. Również tego-roczna wiosna przyniosła ko-

żydowskiej w Jasionówce oraz L. Aleksandrowicz-Pędich o Żydach białostockich w Ameryce. J. Figura i Z. Gwoźdek opisują działalność białostockiej okręgowej organizacji Narodowej Organizacji Wojskowej (kryptonim Cyryl). M. Ciechwierz pisze o prasie konspiracyjnej na Bia-

łostoczczyźnie. W okresie PKWN. S. Halicki prezentuje Narwiański Park Krajoznawczy. E. Tarnowski przedstawia artykuł „Wokół identyfikacji narodowo-etynicznej Białorusinów” w Polsce. R. Grębowski przedstawia wyniki badań ankietowych dotyczących opinii młodych czytelników o prasie lokalnej. W piśmie występują również nekrologi: Szymona

lejną falę „trzęsienia” narodu. Skutek — 146 mld zł nie trafiło do budżetu.

Przytaczając dalej statystykę eksperci stwierdzili, że przez siedem miesięcy tego roku budżet odchudzony został o około 230 miliardów złotych. Należałoby się cieszyć z tak dużego spadku pijaństwa, ale jest to przecież tylko spadek pozorny. Zamiast bowiem mazowieckiej pojawiły się na weselach tańsze i efektywniej opakowane wódki z zachodu.

Dyrektorzy Polmosu do spraw technicznych i ekonomicznych, panowie Sergiusz

Gwoździej oraz Ryszard Mieczkowski twierdzą, że nie można zwać wszystkiego na afere gorzalczaną. Istotnie, na rynek trafiło dużo importowanego alkoholu, ale też zmalały zakupy związane z wrześniową i styczniową podwyżką.

Jak by nie liczyć, w końcu ub. roku nie wyjechało za bramę Polmosu ok. 6 mln butelek wódki. Dużo, jak na plany produkcyjne takiego zakładu. Dodajmy, że białostocki Polmos ma swoich stałych odbiorców w sześciu województwach. A że nasze wódki cieszą się uznaniem klientów, dyrektorzy otrzymują co jakiś czas zamówienia niemalże z całej Polski.

— Rocznie produkujemy około 70 gatunków wódek — mówi dyrektor Gwoździej. Przeważają alkohole czyste w butelkach o pojemności 0,375; 0,5 i 0,75 l. Zamierzamy też zwiększyć produkcję tzw. reklamówek 0,05 i 0,1 l oraz

koktajli niskoalkoholowych. Z tych ostatnich „Kama” zdobyła już dobrą markę na krajowym rynku, a jest to wyłącznie receptura naszych technologów.

Przygotowywany jest też nowy niskoalkoholowy trunk, który ma szansę stać się — chociażby ze względu na niską cenę — ogólnopolskim szlagierem.

Czy tylko cena decyduje o popularności alkoholu?

Nie tylko — powiedział dyrektor. Składa się na to wiele czynników. Przede wszystkim

woda. Pobieramy ją z własnych studni głębinowych i jest rzeczywiście dobra. Do tego wysoko jakościowe spiryty żytnie i ziemniaczane oraz nowoczesna technologia. Pracujemy na bardzo dobrych maszynach z Holandii i RFN.

Póki co, Białystok eksportuje swoje wyroby tylko do ZSRR. Tegoroczny plan zakładu dostawę ok. 5 mln butelek. Najbardziej cenione są przez wschodnich sąsiadów „extra żytnia”, „bałtyk”, „soplica” i „jarzębiak”. Ten ostatni nie ma najlepszej opinii w naszym kraju. Złazsza panie nie lubią, jak ich partner zaczyna od tego trunku. Panna Krystyna, sekretarka pewnej firmy, powiedziała szefowi: co jak co, ale o jarzębka trzeba dbać. I zabrała ze stołu butelkę jarzębiaku. Coś w tym musi być.

S. DWORAKOWSKI
Fot. A. Chomicz

Najbogatsi

Ukazujący się w Nowym Jorku dwutygodnik amerykańskich kół handlowo-przemysłowych „Fortune” opublikował spis najbogatszych ludzi na świecie. Na czele spisu znajdują się „potenci natowi”.

Już cztery lata z rzędu listę rozpoczyna sultan małego państwa w Azji południowo-wschodniej Brunei, Hassanal Bolkiah. Jego stan majątkowy szacuje się na sumę 25 mld dolarów. Drugie miejsce zajmuje król Arabii Saudyjskiej Fahd (18 mld dolarów).

Dwutygodnik wymienia nazwiska 128 miliardów, których stan majątkowy szacuje się na sumę 471 mld dolarów. W spisie najbogatszych ludzi świata znajduje się największy przedsiębiorca USA — 58, z państw Zatoki Perskiej — 29, RFN — 15, z Włoch — 1 i z Japonii — 8.

H.M.

Nowy numer „Białostoczczyzny”

W kronice życia naukowego relacjonowany jest przebieg ostatniego walnego zebrania BTN (30.I oraz 31.II br.). Występują również informacje o ostatnich publikacjach dotyczących regionu. Omawiany numer jest do nabycia w kioskach „Ruch” oraz siedzibie redakcji (Archiwum Państwowe, Rynek Kościuszki 4).

Datnera (1902—1989) oraz Heleny Gnatowskiej (1941—1990). K. Bondaryk przedstawia wydarzenia w 1920 r. w Sokółce podczas inwazji Armii Czerwonej.

Szerzeg mniejszych prac występuje w wydawnictwie po raz pierwszy w tym numerze dział:

„Varia”. W kronice życia naukowego relacjonowany jest przebieg ostatniego walnego zebrania BTN (30.I oraz 31.II br.). Występują również informacje o ostatnich publikacjach dotyczących regionu.

Omawiany numer jest do nabycia w kioskach „Ruch” oraz siedzibie redakcji (Archiwum Państwowe, Rynek Kościuszki 4).

munistyczną przeszłością składa hold tym, którzy uchronili Europę przed zalewem komunizmu w 1920 r. No i ten mundur. Niestety, był to ten sam mundur z lampasami, znany nam z pewnego grudniowego wystąpienia telewizyjnego, potwarzanego wówczas do znużenia.

Nie wiem (chyba nikt tego nie wie) czy generał Jaruzeński zdecydował co poczyni. Wiem jednak, że im szybciej

to uczyni, tym mniej będzie miał przykrości, których doświadcza na każdym kroku i co najważniejsze — tym mniej ucierpi prestiż urzędu prezydenta RP. A ten poważnie został już nadzrzpnięty. Nie wiem też czy odrobinę humorystyczna (przynajmniej dla mnie) decyzja prezydenta RP na uchodźstwie — Ryszarda Kaczorowskiego o gotowości objęcia prezydentury w Polsce, powagi tej funkcji dodaje. Moja niepewność wynika stąd, że nawet teraz, po obaleniu władzy komunistycz-

nej, stosunki Warszawy z Londynem są niejasne. Nikt jakoś nie ma zamiaru wyjaśnić sytuacji prawno-politycznej oraz zależności między rządem krajowym i emigracyjnym. Jeden kandydat przybył, ale i jeden ubył. Z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich otrzymałem pismo, w którym wyjaśnia się, iż „prof. Ewa Łętowska nie zamierzała i nie zamierza brać udziału w jakichkolwiek przejawach ży-

wodniczącego „Solidarności” przyłączyła się KPN — Frakcja Demokratyczna, fronda powstała w wyniku sporu na tle nazwiska przyszłego prezydenta. Jak wiadomo kandydatem KPN ma być Leszek Moczulski; KPN-FD stawia na Wałęsę.

Z kolei Jan Nowicki stwierdził, że jego zdaniem powinien nadejść już czas, kiedy aktorzy wrócą na scenę, reżyserzy do filmów, a elektrycy do elektryczności... Kiedy to usłyszałem nasunęło mi się nieodparcie skojarzenie z marcowym — „Studenti do nauki, pasta do zębów, widły do gnojuli”.

Dezorientacja trwała jednak krótko. Z poliny wypowiedzi znanego i lubianego aktora wynikało, by politykę zostawić politykom i zajmować się tym, co potrafi się robić.

COZ ZA CZAS paradoksów — pomyślałem, elektryk ma zostać prezydentem, reżyserzy grają polityków a politycy zachowują się jak aktorzy. I jeśli do tego dodać, że politykiem najlepszym, bo najsprytniejszym okazuje się elektryk, to nie wiadomo jaki wysnuć z tego wniosek. Politycy klepscy czy elektryk dobry?

JAN NIELIPINSKI

Letnia Akademia Biznesu

Ciąg dalszy ze str. 1

minaryjne — w październiku i listopadzie 1990 r., gdzie mowa będzie o wiadomościach ogólnopravnnych, z tym że w połączeniu z prognoząmi na rok następny, przedstawione zostaną również techniki komputerowe oraz przeprowadzone gry i ćwiczenia symulacyjne.

Po drugie: udział w pierwszym etapie weźmie 20 osób (są jeszcze wolne miejsca).

Warto przy tym wiedzieć, że odpłatność wynosi dla osób wydelegowanych przez ZSP — 350 tys. zł, dla pozostałych studentów — 550 tys. zł, natomiast dla tzw. innych

— 2,5 mln zł. Wpłacać te pieniądze należy na konto ZSP w Kielcach. Przy czym wpisanie na listę wymaga uiszczenia minimum 350 tys. zł.

Informacje dodatkowe: istnieje możliwość znalezienia sponsora, który indywidualnie dofinansuje kogoś z uczestników, ZSP posiada możliwość zatrudnienia absolwentów LAB w biurach, spółkach i zakładach, absolwenci LAB otrzymują zaświadczenia sygnowane przez Politechnikę Świętokrzyską.

Informacje jeszcze bardziej szczegółowe oraz zapisy — w BO ZSP, 25-002 Kielce, ul. Sienkiewicza 59, tel. 66-08-62, 66-05-93. (tk)

Ola chwali...

Ciąg dalszy ze str. 1

mam prawie cztery lata i będę wkrótce przedszkolakiem.

— Nie będzie ci żal żłobka?

— Lubię chodzić do żłobka, bo jest w nim fajnie, ale jestem już duża.

— No pewnie, że jesteś duża. A powiedz, dlaczego jeszcze lubisz chodzić do żłobka?

— Bo są fajne, miłe i dobre panie.

— Czy wiesz, jak nazywają się te miłe i dobre panie?

— Tak. Pani Basia, Gosia, Marysia, Bożenka. Więcej nie pamiętam.

— Dziękuję za rozmowę (autoryzowana).

Rozmawiał: (sz)

Żłobek w Dąbrowie Białostockiej, któremu dyrektorem jest pan Danuta Budnik, jest wzorową placówką opiekuńczo-wychowawczą pod względem organizacyjnym, dyscypliną pracy personelu, wysokiego poziomu higieny i stanu sanitarnego; znakomicie spełnia rolę drugiego domu, zapewniając dzieciom wszechstronną opiekę i serdeczną, prawdziwie rodzinną atmosferę. (sz)

„Almatur” na tratwie

Jeszcze tylko kilka dni i tegoroczne wakacje pozostaną w naszych wspomnieniach. Chociażby obóz na tratwach zorganizowany na trasie augustowskich jezior przez uczelniany klub „Almatur” w Łodzi.

Na tej nietypowej jak na schyłek XX wieku łajbie, zbudowanej według dawnych wzorów, z dwóch segmentów bali świerkowych, zmieściło się 6 namiotów, kuchnia, wychodek i parę innych potrzebnych rzeczy. Także 25 zamustrowanych tam żeglarzy. Wśród nich spotkaliśmy Lidkę, studentkę Akademii Medycznej w Łodzi, Renatę, reprezentantkę Uniwersytetu Wrocławskiego i Tatianę, także studentkę.

Ta ostatnia w czasie naszych odwiedzin nie miała pokładowego przydziału, mając skreconą niefortunnie nogę.

Wierzmy, że cała załoga

podwójnej trawty wróciła już do pełni sił i w przyszłym roku znów spotkamy się w rejonie Wojciecha. (des)

Noc w lesie

Ciąg dalszy ze str. 1

wachylając się nad wodą. — Nikt nie odpowiedział. — Ty — zreflektowałem się naraż — ale i tak możemy dostać łanie. Twojego brata przecież nie odnaleźliśmy. Uwierzaj nam, że z poświęceniem życia przeszukaliśmy każdy kąt!

— A tam. Aby być w domu.

— Przepłynięmy jezioro i po krzyku.

— Ja nie płynę. Coś ty? To dla mnie za daleko.

Przemysławem sprawę i wyrzekłem: — Dobra, płynę sam. Sprowadzę łódkę. Poczekaj.

Zajęło mi to z pół godziny; jezioro było w tym miejscu niezbyt szerokie. Osadziłem wiosła w stojącej na brzegu łódce i popłynąłem po Ekięgo.

Siedział oparty o pień olchy z przechyloną na bok głową i spał. Wiedziałem, że bez wody się nie obejdzie. Jak Eki już zasnął to mogła. Zaczepiłem wiosła z jeziora i chwyciłem mu w twarz. Otrząsnął się i wtedy pomógł mi wstać i wejść do łódki.

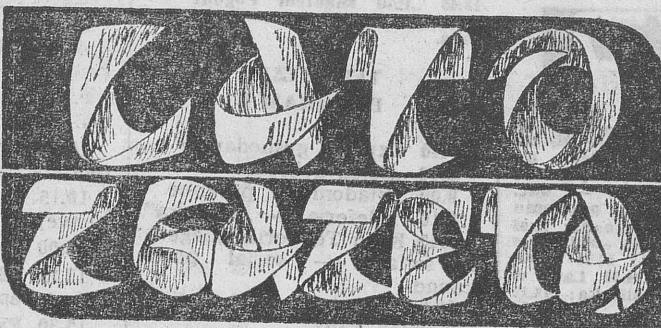
Potem zaprowadziłem go pod ich furtkę i trochę tylko drząc o własną skórę poszedłem do domu. Przed ogrodzeniem stał stary kłusownik, pan Sapara.

— Wie pan czy brat Ekięgo się znalazł? — zapytałem.

— Ma się rozumieć. Już wieczorem był w domu.

„I poświęcaj się tu dla innych” — przemknęło mi przez głowę, po czym nacisnąłem klamkę naszego domu.

MERKURY



O rany! Koniec lata?!

Tu diabeł mówi...

Wies Gorlo koło Starych Juch, nad malowniczym jeziorem Ulufk liczy raptem kilkanaście dusz, pomieszczone w kilku domach. Może właśnie dlatego to miejsce wybrali sobie onegdaj pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Białymstoku za teren pełnego relaksu i luzu. Tu można napraw-

dę poleżeć na dowolnie wybranym boku, bo i turystycznej stonki nie uświadczysz, i natura aż się pieni wokół w pełnej, nieskazanej okazałości.

Tu właściwie daleko zewsząd, gazety nie docierają, chyba że ktoś ma cztery kółka, którymi można „doskoczyć” do Starych Juch po prasę, papierosy i zapalki.

W ośrodku, kierowanym przez Leonarda Aleksiejczuka, regeneruje siły każdego roku cała rzesza białostockich MPO-wców. Mało tego — zjeżdżają tu z całej Polski, znęcani ciszą, przytulnością i spokojem „spokrewnieni” fachim członkowie czyszczących miast firm. Kilka dni temu wyjechała z Gorla grupa „AA” z Białegostoku, która twierdziła, że w takim zaciszu rzeczywiście łatwiej zapomnieć o „jednym głębszym” i przestawić się na bardziej normalne tory życia.

Nad samym jeziorem można rozbić namiot, spróbować pomóc w wodzie wędkę. Niestety — tego roku ryby, cholery, uwziły się i mało było takich idiotek, które samorzutnie chciały wleźć na wędkarski haczyk! (mip)

Zdobyć zaufanie

Ciąg dalszy ze str. 4

szczególną bezwzględnością zrabowali biżuterię, sprzęt video i gotówkę na ogólną sumę 25 mln zł. Było to ok. godz. 23. Tej samej nocy patrol składający się z młodych policjantów zwrócił uwagę na dwu mężczyzn z pakunkami. Nie bardzo potrafili wytłumaczyć skąd i dokąd idą, ani jaka jest zawartość paczek. Gdy poszkodowani dopiero o godzinie 6 zgłosili fakt dokonania napadu i rabunku, sprawcy byli już ujęci, a znaczna część zrabowanego mienia odzyskana.

— Wokół przeprowadzonej ostatnio weryfikacji funkcjonariuszy MO i SB krąży najrozmaitsze wersje...

— Jest więc okazja do dokładnego przedstawienia całej tej sprawy. Ogółem odeszło z obecnej Rejonowej Komendy Policji ponad dwieście osób i to nie tyle ze względu na weryfikację, ile z uwagi na konieczność zrezygnowania z ludzi przypadkowych, mało wydajnych, nie przejmujących się swymi obowiązkami, wykonujących swą pracę byle jak, działających od dziesiątków lat rutynowo i szablono, bez żadnej inwencji czy też inicjatywy. Ponadto w nowej policji nie mogliśmy tolerować ludzi ze skłonnościami do alkoholu czy też pozwalającymi sobie na zwykłe chamsko. Kilkunastu osobom daliśmy szansę pozostania. Jak do tej pory — może poza jednym przypadkiem — wykazują nie tylko zrozumienie dla zaistniałych przemian, ale i zmienili swe dotychczasowe postępowanie.

Policja, twierdzą, musi zdobyć a nie odzyskać zaufanie, musi być czysta moralnie.

— Ustawa o policji przewiduje również utworzenie policji lokalnej...

— Bardzo bym się cieszył, gdyby taka powstała i to jak najszybciej. Ogromnie odciążałaby nas od działań prewencyjnych i spraw porządkowych. Niestety, policja lokalna ma być utrzymywana przez samorządy terytorialne. Owszem, chcą mieć one policję lokalną i znaczną liczebnie, ale nie mają na to pieniędzy. Szukają jednakże innych możliwości. Pani burmistrz w Czarnej Białostockiej już zapewniła mieszkanie czterem nowym policjantom, burmistrz w Michałowie, chcąc utrzymać posterunek, wyszukał odpowiedni lokal i gwarantuje dwa mieszkania. Jest to bardzo ważne dla tych, którzy zdecydowali się podjąć pracę w policji.

— I ostatnie pytanie: czy pan komendant chodzi w mundurze czy po cywilnemu?

— Bardzo często po cywilnemu. Dzięki temu mam możliwość obserwowania reakcji społeczeństwa na pracę i codzienną służbę policji, wysłuchuję opinii i spostrzeżeń. I wcale się nie obrażam na krytyczne uwagi.

Rozmawiał

BOHDAN HRYNIEWIECKI

Nasz rozmówca ma 40 lat. Jest absolwentem matematyki na Uniwersytecie Gdańskim. Po studiach pracował jako nauczyciel w białostockim Technikum Budowlano-Drogowym. Następnie przeszedł do MO. Stał w milicji — 13 lat. Ostatnio zastępca szefa RUSW. Nigdy nie wymierzył mandatu. Zonaty, dwoje dzieci: 11 i 13 lat. Hobby, na które ostatnio brak mu czasu, to literatura piękna.

„Najlepsze” i „najgorsze” miasta

Pismo „Money” zamieściło spis miast amerykańskich, które mają „najlepsze warunki do życia”. Takim miastem jest Bremerton na północno-zachodnim wybrzeżu stanu Waszyngton.

Do tego wniosku skłoniły wyniki czwartego dorocznego badania warunków życia w 300 największych skupiskach ludności w USA. Przy opiniowaniu miast uwzględniano m.in. stan środowiska naturalnego, możliwości zatrudnienia, spędzenia wolnego czasu oraz koszty utrzymania.

Pod względem tych wskaźników — uważa pismo — Bremerton, w którym mieszka zaledwie około 180.900 osób, jest bezkonkurencyjne w porównaniu z innymi miastami amerykańskimi. Drugie miejsce zajmuje Seattle, a trzecie San Francisco.

Wśród dziesięciu „najlepszych”, przeważają miasta położone na zachodzie USA, zaś pięć „najgorszych” znajduje się w północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Ostatnie miejsce w spisie zajmuje aglomeracja miejska Allentown-Bethlehem, w stanie Pensylwania. Niewiele lepsze — zdaniem pisma „Money” — są warunki życia w Foll-River (stan Massachusetts) i w New Britain (stan Connecticut).

W spisie miast zamieszczonym we wspomnianym piśmie Nowy Jork zajął 28 miejsce. W roku ubiegłym był na 50 miejscu. (P)

Gazeta WSPÓŁCZESNA

5

Nr 167 (12 068)



Zupy też się zazwyczaj powtarzały. Był to barszcz czerwony, kapuśniak, krupnik na mleku albo ze skwarką, a na niedzielę gotowano kokoszynę. Był to rosół ugotowany na kurze, która już jajek nie niosła, do którego wrzucało się ugotowane uprzednio ziemniaki. Makaron w tych stronach nie był znany. Z maki robiło się tylko zacierkę.

— A u was na Wiekanoc jajka malują? — zapytał Antos.

— Nie, jajek nie malują.

— A czemu u was malują?

— Żeby na święta były ładniejsze niż na co dzień. Człowiek też na święta lepsze ubranie nakłada i w butach chodzi. To tak samo z jajkami — tak nieporadnie Antos wytłumaczył tradycję malowania jajek sięgającą jeszcze czasów pogan.

— Zupa już się zwarzyła. Ryfkę zbudź! Ona pożywna ta zupa. Okonie tłuste były.

— Antos, a ty byś jakiej łyżki nie przyniósł, chociaż drewnianej — poprosił Jasek. — Z tej szklanki to trudno zupeć.

— A toć prawda. Trzeba będzie jakieś łyżki skombinować.

Tak więc do mydła, grzebień, nafty, cebuli dopisał jeszcze Antek w pamięci dwie łyżki. Jedną dużą, a drugą małą. Tę listę zabierał z sobą do Łomży, gdyż wielkie nadzieje łączył ze sprzedażą ryb.

— A może i tak sobie też buty kupić, jak będą. Stare jeszcze mocne, cholewki tylko się spruły, od chodzenia po wodzie, dratwa pękła. Siabo chyba była nawoskowana — pomyślał. Sprawunki dla dzieci uważał jednak za pilniejsze. Ryfke był potrzebny paltocik, a może jakaś chustka na głowę, bo po smarowaniu naftą głowę trzeba chustką zawiązać. A Jasek też miał nietęgą kapotę, spodnie tylko i bluzkę mocną. Chyba jeszcze z przedwojennego materiału.

— Czemu tę chudzinę tak siabo ubrali? A może czasu nie mieli?

— 88 —

— No to jedzcie dzieciaki zupe i ognia wielkiego nie palcie. Na wieczór jeszcze malej miska z miodem zrób.

— Antos, a o cybuli pamiętasz?

— Pamiętam, co bym miał nie pamiętać!

Ryfka obudziła się i jak małe pisklę otworzyła usta:

— Pić, Jasek, pić.

— Ano weź szklankę Zygmuś i skocz po wodę. — Tam przy piasku bierz, czyściejsza.

Zygmuś z ochotą pobiegł po wodę, a przyniósł ją, poił Ryfkę.

— Nie pij tak dużo, bo ci, Rozalka, brzuch pęknie.

Zupe zaraz będziesz jadła.

— A zupa jaka?

— Z ryb.

— A to ja lubię taką zupe.

— Łyżkę ci jutro przyniosę. I może jaką miseczkę znajdę.

— Miski też by się przydały — pomyślał Antos i znowu o nie powiększył rejestr potrzeb. Chociaż jedna miska na razie.

— No, Zygmuś, do domu!

— Cześć dzieciaki!

Rodziny obu chłopców ucieszyły się z ryb. Antos tylko dostał reprimendę od matki, że nie miał ręki na temblaku: — Czemu nie nosisz na przywiązce. Krzywą rękę będziesz miał.

— Mamo, kiedy nic nie boli — to mówiąc zaczął wymachiwać rękami. — Słońce przygrzało i przestało boleć.

Twarz kobiety ukraśli uśmiech:

— O, zdrowy ty już synuś, zdrowy. A i ryba ładna. Smażonej chęsz, czy gotowanej? Kartofle w garnku stoją i barszczu dam, na skórkach barszcz ugotowany. A to się ojciec ucieszy, że ty zdrow. Bo i kosić już pora.

— A gdzie ojciec?

— U kowala. Kose poszedł podrychtować i kucie konia domówić, bo jedna podkowa słabowała. Pytał o ciebie.

— A co nie wiedzieli, że ja na bieli?

— No wiedzieli, ale tak rano poszedłeś.

— Poszedłem zobaczyć, czy zastawka brać można i z Frankiem z Mocarzów na łowienie mi się obgadali, no i trochę ryby człowiek na podrywkę złapał.

(cdn.)

Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno-Inżynierskiego w Giżycku, ul. Wodna 4 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niżej wymienionego sprzętu:

1. Samochód Nysa mikrobis	szt. 1	14.500 tys. zł
2. Samochód Tarpan, SUC 164U	szt. 1	14.500 tys. zł
3. Samochód Tarpan, SUC 114U	szt. 1	15.200 tys. zł
4. Samochód Star W-200, SUC 145U	szt. 1	11.000 tys. zł
5. Samochód Star W-200, SUC 218U	szt. 1	12.000 tys. zł
6. Samochód Star W-200, SUA 766U	szt. 1	9.600 tys. zł
7. Spycharka T-100 M	szt. 2	7.600 tys. zł
8. Koparka KM-602A	szt. 1	16.000 tys. zł
9. Holownik KS-100A	szt. 2	26.000 tys. zł
10. Holownik SEP	szt. 1	96.000 tys. zł
11. Holownik PILOT	szt. 1	240.000 tys. zł
12. Krypa 50 Mg	szt. 2	7.200 tys. zł
13. Szalanda b. klap. 50 Mg	szt. 1	6.700 tys. zł
14. Motorówka SMK-75	szt. 1	12.500 tys. zł
15. Terenowa stacja paliw	szt. 2	8.400 tys. zł

Przetarg odbędzie się dnia 1990.09.12 o godz. 10 w Giżycku, ul. Wodna 4, Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić do kasy najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.

W przypadku niesprzedania niektórych jednostek sprzętowych, II przetarg odbędzie się w 14 dni po I przetargu.

Przedsiębiorstwo zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Sprzęt można oglądać od dnia ogłoszenia, poz. 1, 3—5, 7, 8, 10—13 Baza Giżycko, poz. 2, 6, 9, 14, 15 Oddział Augustów, poz. 9, 14 Oddział Ostrołęka.

Przedsiębiorstwo posiada na terenie Giżycka i Augustowa pewną ilość złomu użytkowego do sprzedaży.

UWAGA ROLNICY!

**FSO — ZAKŁAD
PRODUKCJI
PODZESPOŁÓW
w Siedlcach
ul. Mjr. Sucharskiego 2**

OFERUJE

do bezpośredniej sprzedaży
w sklepie zakładowym

solidne jednoosiowe
przyczepy rolnicze
o ładowności 1 tony.
Cena det. 4.290.000 zł
Szczegółowych informacji
udziela Sekcja Zbytu
tel. 393-71 i 284-51 w. 342
k 4571-1

POMOC DROGOWA AUTO-HOLOWANIE

Telefon czynny całą dobę
(68-664)
ŁOMŻA
Łg 4711-0

PHU „ELMAR”

OFERUJE

- STAL ZBROJENIOWA ϕ 5,5 — ϕ 14
- STYROPIAN w płytach grubości 2—20 cm
- RURY czarne i ocynkowane $\frac{1}{2}$ do 2 cali
- BLACHA ocynkowana gr. 0,50 mm
- PAPA asfaltowa 1200/400

Sprzedaż prowadzi BIURO HANDLOWE
15-005 BIAŁYSTOK UL. SIENKIEWICZA 82
Tel. 41-51-81 wewn. 249 lub 206.

g 4915-0

usługi

NAJKORZYSTNIEJ sprzedasz willę, dom, mieszkanie, działkę przez Agencję „Amicus”, Sienkiewicza 22, 435-872. Pełna obsługa.

g 5005-0

WIDEOKAMERA — 750-432.

g 4272-00

WIDEOKAMERA — 512-870.

g 4577-0

WIDEOKAMERA, 515-692.

g 4945-0

GABINET stomatologiczny — Malmeda 1 Dom Handlowy „Centrum” — poniedziałek, wtorek, czwartek 16—18 krótkie terminy

proteżowania i leczenia w znieczuleniu.

g 4393-0

TELENAPRAWA 754-235 Nowicki.

g 5020-0

AUTOALARMY — inż. Sosnowski — Gedymina 21.

g 4344-0

MONTAŻ Pal. 521-348.

g 4961-0

DYWANY czyste, 510-727.

g 5003-0

OKAPY, żaluzje, drzwi harmonijkowe, zamki — zabezpieczenia.

752-635.

kg 1128-0

MONTAŻ drzwi dodatkowych z blachą zamki i sztaby przeciw-wyważeniowe. Tel. 519-963 w godz.

7—19, 15—20.

g 5019-0

BLACHARSTWO, lakiernictwo również PZU. Raginisa 74.

g 4404-00

różne

ZAKŁAD Krawiecki Marcyna zatrudni szwaczki. Giżycko, ul. Pomorska 3.

p 601-1

M-3 (32 m kw.) ul. Wilejska, Braniczkiego, M-3 (48 m kw.) — Chrobrego — pilnie sprzeda „Amicus”, Sienkiewicza 22, 435-872.

g 5005-0

ARTYKUŁY pończosznice z surowców zachodnich — sprzedam.

Leszczyńska, Łódź, ul. Allende 87 m 11, tel. 67-93-92.

kg 4588-0

SKLEP „Filipek” proponuje pełny wybór art. szkolnych, tapety, gry, zabawki. Al. 1 Maja 39 II p.

Tel. 415-398 (od 9—17).

g 4964-0

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. mgr Danucie Góról

z powodu śmierci

MATKI

składają:

współpracownicy Spółdzielni „Sztuka Ludowa” w Białymstoku

kg 4582-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Irene Cylwik

z powodu zgonu

OJCA

składają:

kierownictwo i współpracownicy Cocktail-Baru „Hor-tex” Białystok

kg 4999-1

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Starogardzie Gdańskim, ul. Pomorska 14, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY nw. pojazdów:

1. Star F-28, nr rej. GDH 045A
cena wywoławcza 12.000.000 zł
2. Star F-28, nr rej. GDG 207E
cena wywoławcza 12.000.000 zł
3. Skoda MT-4, nr rej. GDO 346B
cena wywoławcza 25.000.000 zł
4. Skoda MTS-24, nr rej. GDF 860B
cena wywoławcza 25.000.000 zł
5. Naczepa D-11, nr rej. GDU 293D
cena wywoławcza 5.000.000 zł
6. Przyczepa dwukołowa, szt. 1, nr rej. GDB 873P
cena wywoławcza 3.000.000 zł
7. Przyczepy D-50, szt. 3
cena wywoławcza od 6.000.000 do 8.000.000 zł

Wszystkie pojazdy pełnosprawne.
Przetarg odbędzie się w świetlicy P.PKS Starogard Gdański, ul. Pomorska 14, dnia 1990.09.11.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej wpłacić należy w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej do dnia 1990.09.10, lub na konto BG Starogard Gdański nr 301862-505.

Pojazdy oglądać można na trzy dni przed przetargiem.

Zakład zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

k 4578-1

Spółdzielnia Usług Rolniczych w Filipowie, ogłasza I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż następującego sprzętu:

1. Samochód NYSA T 522	szt. 2	15 600 tys. zł
2. Samochód STAR 3 W 200	szt. 1	35 000 tys. zł
3. Ciągnik U-902	szt. 2	34 052—42 441 tys. zł
4. Ciągnik U-1002	szt. 1	43 120 tys. zł
5. Ciągnik C-360	szt. 5	24 858—28 658 tys. zł
6. Koparko-spycharka Białorus	szt. 2	25 107—31 320 tys. zł
7. Ciągnik DT-75	szt. 1	24 965 tys. zł
8. Przyczepa	szt. 5	3 020—4 232 tys. zł
9. Ładowacz Cyklop	szt. 2	8 100—8 280 tys. zł
10. Prasa Z-224	szt. 3	13 104—15 019 tys. zł
11. Rozsiewacz RCW-3	szt. 3	2 996—3 163 tys. zł
12. Roztrzaskacz PTU 4	szt. 2	3 183—3 264 tys. zł
13. Roztrzaskacz N-218	szt. 2	4 416—4 858 tys. zł
14. Kolumna parnikowa PAC 1,8	szt. 1	5 043 tys. zł
15. Silosokombajn KS-1,8	szt. 1	2 555 tys. zł
16. Sadzarka do ziemniaków	szt. 1	2 592 tys. zł
17. Kopaczka elewatorowa	szt. 2	3 176—3 200 tys. zł
18. Kosiarka rotacyjna	szt. 3	2 190 tys. zł
19. Opryskiwacz zawieszany	szt. 5	2 487—2 756 tys. zł
20. Pług	szt. 4	1 235—2 020 tys. zł
21. Brona	szt. 2	282—904 tys. zł
22. Kultywator	szt. 1	450 tys. zł

Przetarg odbędzie się w dniu 13 września 1990 r. o godz. 10 w siedzibie Spółdzielni. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. Sprzęt będzie sprzedawany w stanie technicznym jak przedstawiony do oglądania na trzy dni przed przetargiem. Nabywcę obowiązuje uiszczenie opłaty skarbowej.

k 4564-1

uwaga

HANDLOWCY
firma
SYNTAX
EXPORT IMPORT Spółka z o.o.

OFERUJE W SPRZEDAŻY HURTOWEJ:

ROWERKI I WÓZKI
DZIECIĘCE
PRODUKCJI ZACHODNIEJ!

ATRAKCYJNE CENY!
ZAPRASZAMY PRZEDSIĘBIORSTWA
I AKWIZYTORÓW DO WSPÓŁPRACY!

02-820 Warszawa
ul. Łączyński 2/52

tel. 43-43-53
43-62-01 w. 55
tfx 814656 fadom pl.

K 4319-0

SPÓŁKA „ENOR”
zajmująca się handlem
art. spożywczo-deliatesowymi

POSZUKUJE

NA TERENIE MIASTA SUWAŁKI:

- kierownika sklepu
- sprzedawców
- pracowników magazynowych
- i pracowników ze znajomością księgowości

Prosimy zgłaszać się w godz. od 10 do 12 w ciągu 3 dni od ukazania się ogłoszenia w lokalu handlowym spółki: Suwałki, ul. Korczaka 2a, lub Białystok, ul. Lipowa 32a, tel. 232-25 wewn. 42
— codziennie w godz. 9—15.

k 4539-1

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Bielsku Podlaskim ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

1. Samochód Star W-28, rok prod. 1977
cena 11,5 mln zł
2. Samochód Żuk GZ, rok prod. 1977
cena 7,5 mln zł

Przetarg odbędzie się w dniu 11.09.1990 roku o godz. 9, przy ulicy Żwirki i Wigury 61.

Pojazdy można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg od godz. 8 do 9. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa w przeddzień przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

k 4569-1

Rejon Energetyczny Wysokie Mazowieckie zawiadamia odbiorców o przerwie w dostawie energii elektrycznej, która wystąpi w miejscowościach: Brulino Koski, Michałowo Wróble, Szulborki Kozły w dniu 3.09.90 r. od godz. 9.00 do godz. 14.00. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Wysokie Mazowieckie tel. 21-09

k 4528-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:

- m. Białystok:
- 3.09.90 r. w godz. 8—14 ulice: Kijowska, Mławska, Żółta, Cieszyńska, Młynowa, m-y Ołowiana i Cieszyńska, Mazowiecka od bloków przy Legionowej do Lubinieckiego,
 - 4.09.90 r. w godz. 8—14 ulice: Sienkiewicza 7, 7A, 8, Biała 1, 3, Zamenhofa 1, 13, 17, 19, kotłownia WPEC, 21, 25, 27, 29, 8, 10, 26, al. 1 Maja 32, 34, 36, Fornalskiej 2, 2A, 4, 5A, 6, 8 (bud. 8-ni krawieckiej),
 - 5.09.90 r. w godz. 8—14 ulice: Jarosłowska, Familijna, Przytulna, Cz. Kapiurka, Szczęśliwa, Gościnną,
 - 6.09.90 r. w godz. 8—14 ulice: Upalna 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, pawilon Witaminy,
 - 7.09.90 r. w godz. 8—14 ulice: Słonecznikowa 5, 8, 11, 17, 19, 21, Różana 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 2, 4, Rumiankowa 2, 4, 8
 - 7 i 8.09.90 r. w godz. 8—14: PODz przy 27 Lipca,
 - 8.09.90 r. w godz. 8—14 ulice: Lniana 4, 6, 12, Słonecznikowa 5, 7, 9, Rumiankowa 1,

- miejscowości:
- 4.09.90 r. w godz. 9—13: Jarosłowska wieś i greplarnia,
 - 7 i 8.09.90 r. w godz. 8—14: Bagnówka wieś i szkoła.

W związku z planowanymi wyłączeniami energii elektrycznej podanymi wyżej nastąpią kilkunastominutowe zaniki napięcia dla części osiedli, do których te ulice należą. Wyłączenia dotyczą również zakładów usługowych i warsztatów rzemieślniczych znajdujących się przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991.

k 4528-1

Pilkarze z Grodna już w Jagiellonii

Płotka ma to do siebie, że niemal zawsze zawarta jest w niej cząstka prawdy. Gdy więc kibice Jagiellonii zaczęli głośno mówić, że klub szykuje jakąś niespodziankę, postanowiliśmy sprawdzić te wieści. Działacze i trenerzy jednak milczeli. Nikt nie chciał uchylić rąbka tajemnicy. Aż wczoraj wszystko wyszło na jaw.

W poniedziałek do Białegostoku dotarli dwaj pilkarze z Grodna: ostatni stoper **SIERGIEJ NIEFIODOW** i napastnik-skrzydłowy **SIERGIEJ SOŁODOWNIKOW**. Reprezentowali oni barwy tamtejszego klubu — Niemen, którego drużyna pod nazwą Chemik występuje w radzieckiej II lidze. Jak nas poinformowano w rozmowie telefonicznej z Grodnem, obydwaj należeli do podstawowych i wyróżniających się zawodników swego zespołu. Sołodownikow (szybki, może grać na obu skrzydłach) strzelił w radzieckiej II lidze ponad 120 goli. Nie są

oni pierwszej młodoci, mają ponad 30 lat, ale bez przerw trenują i prezentują dobrą formę. Macierzysty klub nie bardzo chciał puścić ich do Białegostoku. Wydano jednak pozwolenie z uwagi na to, iż są to zastąpieni dla Grodna pilkarze.

Niefiodow i Sołodownikow pojechali wraz z nowymi kolegami z Jagiellonii do Szczecina. Dowiedzieliśmy się bowiem, że potwierdzono ich w PZPN do białostockiego klubu do końca sezonu 1990/91. Prawdopodobnie więc już dzisiaj, 29 bm. o godz. 17 zagrają przeciw Pogoni w meczu o Puchar Polski.

Następnie podopieczni trenera Mirosława Mojsiuszki udadzą się do Centralnego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie, gdzie trenować będą aż do sobotniego II-ligowego spotkania w Gdańsku z Lechią (1 września o godz. 17).

My zaś mamy nadzieję, że pilkarze z Grodna wzmocnią

skład Jagiellonii. Wszak grają na dwóch niewrażliwych pozycjach białostockiej drużyny. Wprawdzie wiek mają podobny, jak litewscy jagiellończycy — Mackievicius i Kasparavicius, ale w przeciwieństwie do nich są czynnymi zawodnikami. Może więc zaprezentują swoją klasę w polskiej lidze. Tego życzymy im i nam wszystkim — kibicom Jagiellonii. (dk)



Mistrzostwa Europy

Burza nad Splitem

W drugim dniu XV Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy piany organizatorów pokrzyżowała burza. Po gorących dniach Split odetchnął rześkim powietrzem, ale gospodarze zawodów i lekkoatleci mieli poważne kłopoty. Rzęsisty deszcz opóźnił start do biegów, przerwał skok w dal kobiet i rzut oszczepem mężczyzn.

Nam burza przyniosła radość i smutek. Radość sprawił chociażby Robert Korzeniowski, który niespodziewanie zajął na dystansie 20 km wysokie 4 miejsce. Triumfował faworyt Pavel Biazek (CSRF) przed Danielem Plazą (Hiszpania) i Thierryem Toutainem (Francja). Nie powiedzio się zaś naszym przeszkodowcom na 3 km. Bogusław Mamiński uplasował się dopiero na 7 miejscu i miał nikłe szanse na awans do finału ze swoim wynikiem. Prawdziwy dramat przeżył Mirosław Zerkowski. Reprezentant Polski wpadł na przedostatnim okrążeniu do rowu z wodą i wszelkie nadzieje na dobry wynik przysły. Zresztą dramat było więcej. Nieco wcześniej zszedł z bieżni jeden z przeszkodowców NRD. Kontuzja dosięgła również sprinterki Francji — Laurence Bily, która prowadziła w biegu półmaratonu na 100 m. Poważna dolegliwość zmusiła ją do zrezygnowania po 40 m z dobiegnięcia do mety.

Bez komplikacji pobięgi w eliminacjach biegu na 100 m. Tomasz Jedrusik. Zajął 3 miejsce i awansował do półfinału.

Późnym wieczorem odbyły się jeszcze półfinały biegu na 800 m z Ryszardem Ostrowskim i Piotrem Piekarskim. Rozdano także kolejne medale.

Oszczep mężczyzn: złoty medal — **Steve Buckley** (W. Brytania) — 87,30, srebrny — **Wiktor Zajcew** (ZSRR) —

83,30, brązowy — **Patrik Boden** (Szwecja) — 82,66.

100 m mężczyzn: złoty medal — **Linford Christie** (W. Brytania) 10,00 sek., srebrny — **Daniel Sangouma** (Francja), brązowy — **John Regis** (W. Brytania).

100 m kobiet: złoty medal — **Katrin Knabe**, 10,89 sek., srebrny — **Silke Moeller**, brązowy — **Kerstin Behrendt** (wszystkie NRD).

Skok w dal kobiet: złoty medal — **Heike Drechsler** (NRD), 7,30 m, srebrny — **Marieta Ilcu** (Rumunia), brązowy — **Helga Radtke** (NRD). (dk)

Celowali w „10”

WZ LZS w Łomży zorganizowało w Zambrowie wojewódzkie zawody strzeleckie.

Wyniki: kobiety — 1. Sylwia Szymoniak — 154 pkt., 2. Agnieszka Łupińska (obie Wysokie Mazowieckie) — 144 pkt., 3. Sabina Tarnowska (Zambrow) — 143 pkt.; mężczyźni — 1. Dariusz Sasinowski — 196 pkt., 2. Lucjan Czajkowski — 195 pkt., 3. Kazimierz Święcki (wszyscy Zambrow) — 193 pkt.; drużynowo — 1. Wysokie Mazowieckie — 799 pkt., 2. Zambrow I — 798 pkt., 3. Zambrow II — 793 pkt. (dk)

Pobiegali

Trzecie miejsce wywalczył **Wojciech Orłowski** (Juwenia Białystok) w X Biegu Tygodnika Ciechanowskiego. Dystans 15 km pokonał w 0.48,14 min. Zwyciężył **Jacek Wójcicki** (Śląsk Wrocław) — 0.47,34 przed **Piotrem Bielińskim** (Warszawa) — 0.47,43.

Just po raz siódmy odbyły się biegi w ramach „Grand Prix Grajewa”. Tym razem walczono o puchar przewodniczącego RG LZS.

Główny dystans — 5 km — najszybciej przebiegł **Andrzej Zukowski**, który wyprzedził **Jarosława Dembińskiego** i **Dariusza Brzostowskiego** (wszyscy Maratonka Grajewo). Rywalizację dziewcząt na 800 m wygrała **Katarzyna Guzowska** (SP 2 Grajewo), przed **Bożeną Wasilewską** i **Anną Orłowską** (obie SP 4 Grajewo), a chłopców — **Adam Przekopowski** przed **Wojciechem Fajferem** i **Adamem Plotrowskim** (wszyscy SP 4 Grajewo). W biegu przedzłotoloków na 400 m zwyciężył **Alek Domurat** przed 5-letnim **Pawłem Bobrowskim**. (dk)

Jak głosi dokument, zeznał on przed komisją, że był zaangażowany w podawaniu jakiegś mleczno-białej substancji z inosynem i witaminą B-12 Sokołowskiemu pod koniec 1987 roku. Otrzymał ją od dr. **Jamie Astaphana**, który wyjaśnił mu, że wpływa ona na przyrost mięśni i stąd przysuszczał, że mogą to być sterydy.

W rozdziale o terapiach z Polski, komisja ujawniła jeszcze inną sprawę. Dokument **Charlesa Dubina** wymienia nazwisko trenera **Tadeusza Szczepańskiego**, szkoleniowca plotkarek. Kiedy był on w Toronto i spotkał się z Matuszewskim prosił go o porcję sterydów do wykorzystania w Polsce. W. Matuszewski — jak głosi sprawozdanie komisji Dubina — zdołał uzyskać bez recept w jednej z tamtejszych aptek środek o nazwie **Anavar** i przesłał Szczepańskiemu 100 pastylek. (PAP)

Polski rozdział w aferze B. Johnsona

mc miejsca co B. Johnsonowi, a to świadczy, że zajmował ważne miejsce w aferze.

Wiedział o tym, że stosuje się niedozwolone środki, ale milczał. Twierdzi, że nie wstrzymywał zastrzyków ze sterydami anabolicznymi sprinterom z grupy **Francisa** z wyjątkiem **Sokołowskiego**.

„Genticus” apeluje:

Niech wszyscy kopią piłkę!

Ognisko TKKF „Genticus” w Białymstoku wystosowało apel do wszystkich miejskich ognisk TKKF, komitetów osiedlowych, rad osiedla, klubów, organizacji społecznych i sportowo-rekreacyjnych oraz podobnych instytucji. Wzywa w nim do organizacji własnych osiedlowych turniejów piłkarskich dla chłopców z klas I—IV, V—VI, VII—VIII oraz powyżej 15 lat. Najlepsi w tych grupach spotkają się w ogólnomijskim turnieju, organizowanym przez „Genticus” pod patronatem ZW TKKF. Zgłoszenia listowne ze-

spółów (nazwa, skład 6—15-osobowy, adres i telefon kontaktowy) należy kierować do 22 września pod adresem: Ognisko TKKF „Genticus”, Białystok, ul. Wierzbowa 63/4.

Przy okazji informujemy, że we wtorek, 4 września o godz. 18 w klubie „Metafora” w Białymstoku przy ul. Broniewskiego będą przyjmowane zgłoszenia do II mistrzostw osiedla „Przyjaźń” i „Tuwima” w piłce nożnej, w których mogą zagrać chłopcy tam mieszkający. (dk)

Karate i... gimnastyka dla pań

Eicki Klub Karate Kyokushinkai nadal prowadzi zapisy do prowadzonych przez siebie grup sportowych: gimnastyki korekcyjnej dla dzieci, gimnastyki wyszczepiającej dla pań, rekreacji dla pań oraz początkowej karate dla młodzieży. Chętni mogą się zgłaszać w poniedziałki, środy i piątki w godz. 14—18 w MDK w Elku, tel. 44-91.

Ognisko TKKF „Karate — do Kyokushinkai” w Białymstoku zwraca się z prośbą do swych sekcji karate oraz zaprasza osoby starsze na zajęcia rekreacyjne. Informacji i zgłoszenia w pawilonie handlowym przy ul. Bemsa, tel. 388-71, wewn. 14. (dk)

Nie ma jak małżeństwo

17 par uczestniczyło w turnieju brydżowym o puchar przewodniczącego ZM TKKF w Grajewie. Prym w imprezie wiodło małżeństwo z Elku — **Zofia i Edmund Olszewscy**.

Eleczanie zwyciężyli w turnieju, wyprzedzając **Andrzeja Mera i Bogdaną Nadowskiego** (Białystok) oraz **Stefana Roslaniewskiego i Marianę Mieczkowskiego** (Szczuczyn). (dk)

Z Kanady powrócił **Wojciech Lipoński**, który uczestniczył w tygodniowym posiedzeniu kanadyjskiej Akademii Olimpijskiej, poświęconym dopingowi. Uczestnikiem spotkania wręczono oficjalne sprawozdanie komisji **Charlesa Dubina**, powołanej przez rząd kanadyjski do zbadania afery **Bena Johnsona**. Doc. Lipoński, który niedawno wszedł w skład kanadyjskiej Akademii Olimpijskiej, udostępnił raport komisji **Dubina** dziennikarzowi PAP.

W dokumencie znajduje się cały rozdział pt. **terapeuta Waldemar Matuszewski**. Miał on kontrakt z Kanadyjskim Stowarzyszeniem Lekkiej Atletyki i zajmował się szeroko pojętą odnową biologiczną sprinterów kanadyjskich, których trenował **Charlie Francis**. W tej grupie byli: **Ben Johnson**, **Angeła Tsagienko**, **Desai Williams**, **Mark McKoy**, **Tony Sharpe**, **Mchal Soko-**

I turniej „Solidarności”: sport, rozrywka, rekreacja

Festyny w Ogrodniczkach dla wszystkich chętnych oraz inwalidów zainaugurowały I turniej sportowo-rekreacyjny „Solidarności”. Jednak jego główne imprezy odbędą się w ostatnich dniach bieżącego tygodnia, w dniach obchodów X-lecia Związku. Miejsce ich, to park w Zwierzyńcu oraz stadion MOSiR, na którym w czasie trwania turnieju będzie pracować biuro zawodów (tel. 226-29).

Uroczyste obchody X-lecia „Solidarności” rozpocznie msza św., którą odprawi ks. biskup **Edward Kisiel** (stadion w Zwierzyńcu, piątek, 31 bm., godz. 17.30).

O godz. 19 wystartuje 6-kilometrowy Bieg „Solidarności” dla wszystkich chętnych. Zawodnicy wyruszą z bieżni, pobięgną ulicami wokół obiektu MOSiR i zameldują się na mecie na stadionie. Zgłoszenia do biegu przyjmują: ZR NSZZ „Solidarności” przy ul. Świętojańskiej (tel. 415-070, wewn. 152 do godz. 15.30) i MOSiR (tel. 226-29). Wśród uczestników rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe, w tym telewizor kolorowy. Gdy zawodnicy będą rywalizować na trasie, to my wysłuchamy i zobaczymy na stadionie zespoły muzyczne. A po rozdaniu pucharów, ok. godz. 20, organizatorzy zapraszają do baru „TEMPO” na 3-godzinna dyskotekę.

W sobotę, 1 września turniejowe imprezy będą trwały 13 godzin. W godz. 10—14 na stadionie odbędą się: turnieje — tenisa ziemnego i stołowego, warcabowy, badminton, rekreacyjny zakładów pracy, wysiłek kolarski, zawody lekkoatletyczne — masowe i dla sportowców wyczynowych, pokazy sportowe. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się mecz piłkarski, w którym o godz. 12 reprezentacja białostockich zakładów pracy zmierzy się z drużyną oldboyów. Do tej drużyny powołano aż 24 zawodników, a wśród nich m.in. **Leonarda Aleksandrowa**, **Piotra Sieliwonika**, **Stanisława Szwajkowskiego**, **Ryszarda Karalusa**, **Jerzego Łapicza**, **Zenona Szaleckiego**, **Ryszarda Gośłowiec**...

W godz. 14—20 w Parku Zwierzynieckim trwać będą imprezy kulturalno-estradowe, a o godz. 15 na stadionie MOSiR wystartuje rajd kolarski „Solidarności”. Cztery godziny później w kawiarni „FAMA” spotkają się sportowi działacze Związku. Dzień zakończy dyskoteka w barze „TEMPO” (godz. 20—23). Równie bogato przedstawia się program niedziel, 2 września. I tak: w godz. 9—14 na stadionie w Zwierzyńcu rozegrane zostaną turnieje szachowy i symulanta warcabowa. Odbędzie się bieg przełajowy dla młodzieży (wśród uczestników organizatorzy rozlosują telewizor). O godz. 11 zobaczymy mecz piłkarski między reprezentacją białostockich zakładów pracy, złożoną z członków „Solidarności”, a drużyną „Policji” oraz start do kolarskiego kryterium wokół stadionu. Dużo wcześniej, bo o godz. 6.30 sprzed kina „Pokój” odjedzie do Czarnej Białostockiej autokar z uczestnikami zawodów wędkarskich. Brydżystów powita zaś Politechnika Białostocka. O godz. 10 rozpocznie się turniej par, a o godz. 16 — teamów.

Po emocjach sportowych, ponownie w godz. 14—20 w parku blok imprez kulturalno-estradowych. Dodatkowymi atrakcjami I turnieju sportowo-rekreacyjnego „Solidarności” będą kiermasze z wyrobami białostockich zakładów pracy. Organizatorzy zapraszają na imprezy wszystkich mieszkańców Białostocczyzny. Przypomnijmy, że wśród posiadaczy karnetów na turniej (w cenie 2 tys. zł można je nabyć w siedzibie ZR NSZZ „Solidarności”, w komisjach zakładowych Związku oraz w biurze zawodów) rozlosowany zostanie w nagrodę telewizor kolorowy. (dk)

◎ **Sugar Ray Leonard** nie jest już zawodowym mistrzem świata w boksie w wadze superśredniej. Według Światowej Rady Bokserskiej (WBC) pięściarz zrezygnował dobrowolnie z tytułu i nie ma zamiaru go bronić.

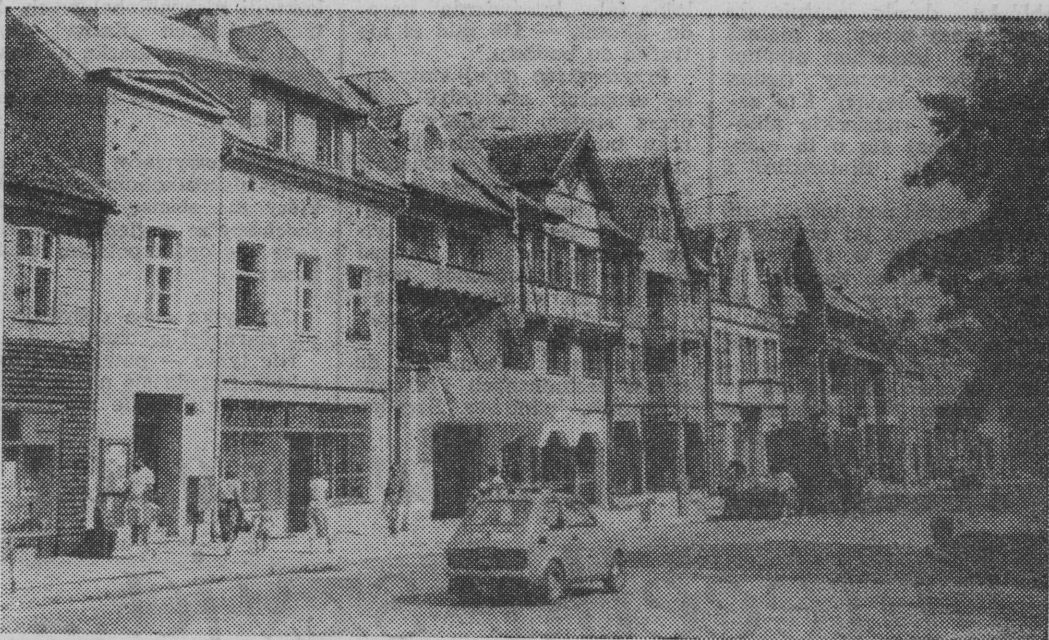
◎ Europejska Unia Judo zdecydowała, że w przyszłorocznych zawodach w Pucharze Europy będą mogły wyjątkowo uczestniczyć 4 drużyny niemieckie — po 2 z RFN i NRD, mimo iż oba związki judo mają się zjednoczyć 1 stycznia 1991 r.

▼ W I rundzie turnieju te-

nisowego na kortach Flushing Meadow, **Stefan Edberg** (Szwecja) — nr 1, poniósł sensacyjną porażkę z **Aleksandrem Wołkowem** (ZSRR) 3:6, 6:7, 2:6.

◎ 30-letni grecki biznesmen w okresie dwóch tygodni z rzędu beznadziejnie wytypował w greckim totalizatorze wszystkie wyniki meczów objętych zakładami. Łącznie wygrał ok. 100 milionów drachm (690 tys. dolarów). Na zakłady w obu tygodniach wydał w sumie 2,5 mln drachm. Ową biznesmen twierdzi, że zupełnie nie zna się na piłce. (opr. nfi)

TELEGRAMY



Śródmieście Olecka w obiektywie.

Fot. JAN CIELUSZECKI

Tej szkole potrzebna pomoc

W tym roku Szkoła Podstawowa nr 2 w Gołdapi miała przeprowadzić się do nowego budynku. 3 września br. planowano przekazać do użytku w pierwszej kolejności część dydaktyczną, lecz tak się nie stało...

Dwustu uczniów znów zasiadł w szkolnych ławkach, w ciasnych, niskich i nie przystosowanych do prowadzenia zajęć dydaktycznych izbach lekcyjnych. Zresztą do ciasnoty i niewygód zdążyli się już przyzwyczaić. W starym budynku kształciło się wiele pokoleń — wszak placówka istnieje 27 lat.

Prace budowlane przerwane zostały w marcu tego roku. Jedyną i najważniejszą przyczyną — brak środków finansowych. Mimo to aktywnie pracuje Społeczny Komitet Budowy Szkoły, któremu przewodniczy Romulus Germaniuk. Na plac budowy trafiły spore ilości cegły z rozbiórek likwidowanych budynków. Rodzice uczniów wykonali wiele prac przy wykopach oraz budowie fundamentów.

DOTYCHCZAS na konta budowy: Bank Spółdzielczy w Gołdapi 979162-52171-132-6 oraz PKO w Gołdapi 79660-521-181-62 ofiarodawcy indywidualni oraz miejscowe zakłady pracy wpłaciły około 50 mln zł. Przypominamy numery kont z tą myślą, iż może jeszcze ktoś zechce wesprzeć finansowo.

Do tej pory z wydatną pomocą przyszli m.in. Romineki

Kombinat Rolny (świadczył również usługi transportowe i inne przy pomocy sprzętu specjalistycznego), Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, Nadleśnictwo, Zakład Przemysłu Drzewnego, burmistrz. Zapłacono za wszystkie wykonane dotychczas prace. Zakupiono okna i blachę cynkową. Jeszcze po znacznie niższych cenach.

Przewodniczący komitetu i dyrektor szkoły Czesław Jakubanis są częstymi gośćmi u przedstawicieli władz miasta i gminy. Obaj są nauczycielami i mają wakacje, ale mimo to chętnie przyszli na spotkanie z dziennikarzem „Gazety Współczesnej”. Dla wspólnej sprawy czasu swego nie żałują. Wierzą, iż uda się zakończyć budowę szkoły i jeszcze w niej ileś lat popracować. Jednym słowem nie zalamują rąk.

A oto stan faktyczny na placu budowy nowoczesnej 12-izbowej placówki oświatowej. Najbardziej zaawansowana jest część dydaktyczna — 80 proc. tzw. stanu surowego oraz blok żywieniowy (stołówka wraz ze świetlicą) — 50 proc. Nie rozpoczęto natomiast budowy sali gimnastycznej.

Pomoc dla SP nr 2 jest pilnie potrzebna. O dalszym losie tej szkoły będziemy informowali czytelników.

(JC)

Pójdiesz zebrać...

— Nie jesteś tu potrzebny, pójdiesz zebrać — nieraz to zdanie, skierowane pod swoim adresem, słyszał Roman U. Przeżywał to bardzo, zwłaszcza wówczas, gdy brakowało dla niego miejsca przy stole. I to w domu, gdzie mieszkał od lat, na gospodarstwie, na którym — jak tylko pamięć sięgała — pracował wspólnie z bratem i jego żoną. Ale dobrze i zgodnie było jak długo tamci żyli.

Potem, gdy rządy objęła ich córka Ewa ze swym mężem Eugeniuszem T., coraz częściej poczęło dochodzić do nieporozumień i kłótni, choć od pracy wcale się nie uchylał i swoje obowiązki wypełniał rzetelnie, co nie tylko najbliżsi sąsiedzi, ale i cała wieś potwierdzić może. A przecież młodzieniaszkiem już nie był.

Konflikt więc narastał. Atmosfera stawała się coraz trudniejsza, bo bywało, że przez czas dłuższy nikt w domu ani słowem nie odezwał się do Romana U. Jakby go wcale nie było, choć starał się jak mógł i potrafił najlepiej. Miał jednak żal, że nie spotyka się ani z życzliwością, ani serdecznością, ani wdzięcznością za pomoc w prowadzeniu gospodarstwa, wcale nie tak małego, bowiem liczącego prawie czternaście hektarów.

TAK SIĘ ZŁOŻYŁO,

że w sierpniu ub.r. Eugeniusz T. i Roman U. pojechali do gminy T. po nawozy. Szybko się z tym uwinęli. Korzystając z chwili wolnej Roman U. wypił dwa piwa. W T. spotkali się ze swym sąsiadem Zygmuntem B., którego zaprosił do domu. Nie ukrywano, że będzie alkoholowy poczęstunek.

Gdy wrócili do I., ponieważ pogoda sprzyjała, Eugeniusz T. i Zygmunt B. wypili i przekasili na podwórzu. Ponieważ Roman U. poczuwał się do roli gospodarza, poszedł do domu, aby przynieść szynkę na zakąskę. Sprzeciwił się temu Eugeniusz T., mówiąc, że to co jest powinno wystarczyć. Doszło między nimi do wzajemnej szarpaniny na we-

W Chojnach Starych (gmina Lomża) spaliło się poszybie 10 i 30 drzew 20-letnich. Tu wśród przyczyn dominuje naruszenie podstawowych zasad ostrożności w obchodzeniu się z ogniem na terenach leśnych. Strażacy przypominają o obowiązującym w lasach, na łąkach i wrzosowiskach, zakazie palenia tytoniu i rozniecania ognisk, pozostawiania butelek i palących się przedmiotów, używania kucherek turystycznych w miejscach do tego nie przeznaczonych.

Strażacy przypominają

— Największe zagrożenie pożarowe dopiero przed nami — słyszę w Wydziale Prewencji KWSP w Lomży. — Wiąże się to z nasileniem prac żniwnych i omlotowych. Warto — zanim do nich przystąpimy — pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Wszelkie maszyny poruszane za pomocą różnego rodzaju silników — należy eksploatować zgodnie ze wskazaniami przeciwpożarowymi i instrukcją obsługi. Urządzenia wydechowe silników muszą być zabezpieczone przed wydobywaniem się isker. Nie okapturne silniki elektryczne należy ustawić nie bliżej niż 5 m od stert, stogów lub budynków, w których dokonuje się omlotów. Tu też powinna znajdować się beczka z wodą o pojemności co najmniej 200 l i wiadro, oraz tłumica i gaśnica.

Związany ze żniwami i omlotami pośpiech nie może decydować o bezpieczeństwie pracy. Jedno niedociągnięcie może pociągnąć za sobą całoroczny wysiłek.

(kłos)

Sprawa Fundacji

— nie rozstrzygnięta

W sprawie Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich odbyło się spotkanie w giżyckim UM z udziałem wojewody suwalskiego F. Wasika, marszałka suwalskiego sejmiku — J. Czarnieckiego oraz reprezentantów samorządów mazurskich miast i gmin województwa suwalskiego i olsztyńskiego.

Stan wielkich jezior stale się pogarsza, EWG deklaruje 2 mln dolarów, ale — jak na razie — nie osiągnięto porozumienia w tej sprawie, choć wszyscy są zdania, że powinna być jedna fundacja. Wojewoda suwalski zaproponował utworzenie fundacji z radą, w skład której wchodziłby: przedstawiciel EWG, eksperci, wojewodowie i przedstawiciele samorządów województwa suwalskiego i olsztyńskiego. Z takim składem rady nie zgadzali się reprezentanci samorządów. Po kolei przedstawiali oni argumenty za fundacją samorządową — z szerszym udziałem w radzie swoich przedstawicieli. Wyjątek stanowili reprezentanci Rynu i Milek, którzy poparli inicjatywę wojewodów.

OSTATECZNIE wojewoda suwalski zaproponował, aby w skład rady weszli obaj wojewodowie, przedstawiciel EWG, marszałkowie sejmików oraz przedstawiciele samorządów z obu województw, natomiast eksperci stanowiliby ciało doradcze, opiniujące. Te myśli pozostawił samorządom pod rozwagę. Reprezentanci mazurskich samorządów byli odmiennego zdania. Padło wiele gorzkich słów, zagrały emocje. Mimo to ochronę jezior uznano za cel nadrzędny, górę wziął rozsądek — ważna jest troska o jeziora, a nie waśnie i spory organizacyjne.

Większością głosów zdecydowano o dalszych pertraktacjach z wojewodami i udziałem siedmiu reprezentantów mazurskich miast i gmin. Minimum 50 proc. przedstawicieli samorządów w radzie z możliwością uczestniczenia w jej pracach wszystkich pozostałych bez prawa głosu — to wspólny wniosek mazurskich burmistrzów, wójtów i radnych.

O dalszym losie Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich — poinformujemy. Jedno jest pewne — czas ucieka, a jeziora nie mogą czekać!

J. PIOTROWSKA

Prowizja

Krystyna Filewicz z Augustowa podjęła pracę jako sprzedawczyni w kiosku spożywczym w Przewieży. Było to pod koniec czerwca. Wcześniej była kelnerką w załazie „Rospuda”.

— Zgodziłam się na to tym bardziej, że pozwolono mi wziąć córkę do pomocy. Samej byłoby ciężko, bowiem kiosk ma dwa okienka sprzedażne. Wiceprezes Gminnej Spółdzielni w Augustowie obiecał dać 4 proc. prowizję od utargów (z wyłączeniem piwa) plus pobory. Wyglądało to zachęcająco, dopóki nie doszło do pierwszej wypłaty... — mówi.

Zamiast obiecanych 4 proc. przyznano trzy. Przy ponad 20-milionowym utargu różnica jest znaczna. K. Filewicz nie zgodziła się z decyzją zarządu GS i nie odebrała swojej wypłaty. Mało tego. Z zainteresowaną nie podpisano umowy o pracę. Zobaczyła ją dopiero kilka dni temu. Była wystawiona z datą... wsteczna (!). Nie ma tam zresztą nic o wysokości prowizji.

Tak się dziwnie złożyło, że zaraz po tym, jak K. Filewicz upomniała się o swoje, nakazano jej skrócić czas pracy. W sumie o 4 godziny w ciągu dnia. Zrobiono to w środku tego miesiąca, kiedy w Przewieży jest jeszcze sporo turystów i wczasowiczów. Wiceprezes GS — Mieczysław Balita i jego przełożony powiedzą później, że postąpiono słusznie jako, że sezon ma się ku końcowi. A może GS nie zależy na pieniążkach? Prezesi uważają, że wszystko jest w porządku. Uważają, że 3 proc. to i tak za dużo. Umowa ustna? Obiecałem? Nie, nie takiego nie miało miejsca — twierdzi M. Balita. Próbuje się też uczynić K. Filewicz odpowiedzialną za lipcowe włamanie do „jej” kiosku.

K. Filewicz w sporze z zarządem niewiele ma do stracenia. Umowę o pracę ma na czas określony, do 31 sierpnia. Spółdzielnia zwalnia 50 ludzi. (m)

Gazeta
WSPÓŁCZESNA

3

Nr 167 (12 068)

Na wodzie i lądzie

Sport i rekreacja znalazły się w programie obchodów X-lecia „Solidarności” w Giżycku.

Przy Kanale Łuczańskim odbyły się zawody wędkarskie, a w międzyszkolnym ośrodku sportów wodnych rozpoczęły regaty w klasie optymist i cadet. Natomiast w kinie „Fala” można było obejrzeć „Przesłuchanie”, film Ryszarda Bugajskiego. W trakcie projekcji zbierano pieniądze na Obywatelski Fundusz Pomocy. Fundację zasililo 112 tys. zł.

(jp)

Historia jednej ulicy

Ta nazwa przerwała do końca okupacji. Po wyzwoleniu miasta przez Armię Radziecką i przejęciu władzy przez organa PKWN, ulicy nadano nazwę Manifestu Lipcowego. Również w latach 1980-81, mimo wielu prób nie udało się powrócić do starej nazwy. Dopiero z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości Rada Narodowa Miasta i Gminy w Grajewie przywróciła dawną nazwę 11 Listopada.

(wj)

W letnim słońcu nad jeziorem Gołdapi.

Fot. JAN CIELUSZECKI